Nr. 166. We Lwowie — Sobotą dnia 22. Lipca 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie
w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50 kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6-8. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Do naszych posłów w Wiedniu.

Lwów d. 21 lipca.

Kurs napoleondora doszedł już do wysokości 9 zł. 90 ct., a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w niedługim czasie dojdzie on do pełnych 10 zł., to jest do wysokości kursu, który miało złoto w czasie ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej.

Panowie Benedikt i Herzka, z których pierwszy jest, jak wiadomo, jednym z głównych redaktorów *Neue Freie Presse,* drugi kierownikiem dzienników węgierskich i poufnym doradcą decydujących sfer w Węgrzech, silą się na uspokojenie ogółu co do zwyżki złota dowodząc przy każdej sposobności, że trwająca fluktuacya zwyżkowa jest czysto przejściową, zdarzeniem które może nieco opóźnić urzeczywistnienie tak upragnionego celu, jakim wedle nich jest zupełne wprowadzenie złotej waluty w Austro-Węgrzech, nie wpłynie to atoli na sfinalizowanie tej ważnej akcyi państwowej.

Ci główni faiseurowie waluty złotej w Austro-Węgrzech, mają do dyspozycyi potężne i wpływowe dziennikarstwo, działają oni przeto przy pomocy tegoż energicznie i stale, inscenując wszystkie te sztuczki, w które tak obfituje świat giełdowy i jego królowie. Niedawno czytaliśmy przez dni kilka interwiew w sprawie regulacyi waluty z ministrem Wekerlem, na tle którego ogłoszono szereg artykułów uspokajających; dziś znów spotykamy się z jednej strony z biuletynami o ciągłem biciu złota w Austryi, z drugiej o urodzajach w Austro-Węgrzech, które co do swej świetności mają prześcigać wszelkie dotychczasowe najdalej idące nadzieje. A ponieważ sfinalizowanie regulacyi waluty złotej czyniono zawsze zawisłem od korzystnego bilansu handlowego i ściągnięcia złota, — pierwszy zatem być musi przy urodzajach doskonałych, drugiego niejako w głównej części dokonano, — cóż więc przeszkadza urzeczywistnieniu ideału, jakiem jest najrychlejsze wprowadzenie wypłat w złocie?

Równolegle z akcyą tą patronów kapitału, nawołują rząd na zgromadzeniach wyborczych posłowie zastępujący również interesa kapitału (jak Schwab i inni) do spełnienia swych zapowiedzi i obietnic, dowodząc, że istniejące prowizoryum, nie da się już długo utrzymać bez narażenia kredytu państwowego, i podkopania wiary w przyrzeczenia rządu.

Z gwałtownem więc podrożeniem złota (spowodowanem właśnie głównie podjętą regulacyą waluty w Austro-Węgrzech) z powstaniem ażia pomiędzy wartością prawną złota (relacyą) a rzeczywistą, które dziś już 5 prc. dosięga, z korzyściami jakie kapitał odniósł już z samej fałszywie ustanowionej relasyi, weszliśmy naturalnem biegiem wypadków w fazę doniosłej walki, ścierających się z sobą interesów. Kapitał zlikwidowany na złoto, domaga się jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie przyznanego mu prawa, podczas gdy wręcz przeciwne są interesa produkcyi i dłużnika. Kapitał od czasu samej likwidacyi wzrósł w wartości przez podrożenie złota, on pragnie zatem uzyskać korzyści dotąd istniejące jedynie na papierze, lubo ustawodawczo obowiązujące i mieć je jaknajrychlej faktem dokonanym.

Cel to jasny i dla każdego zrozumiały. W Austryi istniała stosunkowo wysoka stopa procentowa, bo pieniądz austryacki opierał się na zmiennej podstawie; z chwilą oparcia go na złocie, rzecz się zmieniła. Dług w Austryi jest tak samo długiem w złocie, jak w Anglii lub we Francyi, chodzi więc tylko o wprowadzenie obowiązku płacenia go w złocie, względnie o podniesienie wartości pieniędzy do wartości istotnej złota, a niczem innem są właśnie słowa, Aufnahme der Barzahlungen, o które dziś — tylko już gwałtowniej — kapitał kruszy kopie.

Dążenie to kapitalistów jest najnaturalniejszym egoizmem. Im chodzi o to, o co ludzkość cała walczy, o poprawę bytu — o bogacenie się. Kapitaliści austryaccy nie będą przecież do tej miary skrupulatni lub sumienni, iżby chcieli sobie powiedzieć: nabywaliśmy papiery państwowe i inne publiczne w Austryi po kursie niskim, który w ostatnich kilkunastu latach wzrósł o 15 do 25 prc., zarobiliśmy więc na samym kursie w przecięciu $^{1}/_{5}$ lub $^{1}/_{6}$ kapitału; nie płaciliśmy i nie płacimy do dziś od dochodów z naszych kapitałów, żadnych podatków, — byliśmy zagrożeni spadkiem srebra, pomyślano o nas i zregulowano nam w Austryi tak walutę, żeśmy najszczęśliwiej z tej kolizyi i niebezpieczeństw wyszli, — bądźmy więc cierpliwi, nie forsujmy sfinalizowania waluty złotej, bo pieniądz podrożeje, a cena produktów się obniży, zwłaszcza rolnictwo w Austryi może uledz strasznej kryzis!

To uczucie, bądźmy pewni, nie odezwie się w piersi naszych kapitalistów, lecz działać będą z całą bezwzględnością i brutalnością, wyłącznie w interesie własnym, czego najlepszym dowodem są już dziś nieustające pociski, rzucane w *N. fr. Presse* i im pokrewnych pismach niemieckich, przeciw agrarystom, których porównywując z socyalistami, uważają za gorszych jeszcze.

Przypuszczać więc należy, że kwestya sfinalizowania regulacyi waluty w Austryi stanie w konkretnej formie zaraz po zebraniu się Rady państwa, zwłaszcza że rząd ma wnieść parę projektów ustaw, przyspieszających te akcye, co do których znaczenia i celu oczywiście agraryści różnić się będą w konkluzyach z patronami kapitału.

O tym stanie rzeczy pamiętać musimy o tyle więcej, o ile że u większości Koła polskiego, złożonej z partyi krakowskiej i lewicy sejmowej, regulacya waluty była nader popularną i przez poszczególnych członków tych partyj najgoręciej popieraną, podczas gdy dziś najżywotniejszy interes kraju wymaga, aby cała regulacya ta odłożoną została na czas nieograniczony, a jednocześnie, aby rząd austryacki nietylko nie uchylał się, lecz przeciwnie współdziałał w kierunku bimetalicznym.

Mamy więc w pierwszym rzędzie prawo domagać się od jednej części posłów kraju, by bez przerwy śledzili całą fluktuacye pieniężną i aby później we Wiedniu nie byli zaskoczeni zadaniami, do których rozwiązania należycie przygotowani nie będą, — aby jednem słowem ani na chwilę nie zapominali o tem, że poselstwo jest wielkim zaszczytem, lecz w Wiedniu, od czasu gdy Polacy do głównie działających należą, poselstwo to jest ciężkim obowiązkiem, wymagającym przedewszystkiem ciągłej pracy i nieustających studyów.

Tych słów kilka ośmieliliśmy się wypowiedzieć, wiedzeni najlepszemi intencyami, bez wszelkiej rekryminacyi za przeszłość, a tylko z myślą na przyszłość, przedewszystkiem zaś zdając sobie sprawę z potężnych środków i talentów, którmi rozporządza kapitał, znajdujący w domiar sprzymierzeńców w dość niestety w publicznem życiu licznem zastępie karyerowiczów.

Kwestya siamska.

Lwów, d. 21. lipca.

Na dalekim wschodzie Azyi wybuchł spór między republiką francuską a Siamem, który doprowadzić może do ciężkich zawikłań i na europejskim kontynencie.

W myśl ugody z roku 1856 wolno francuskim okrętom wojennym swobodnie żeglować po rzece Menam aż do portu Paknam. Żegluga na północ od tego portu dozwoloną jest tylko po uprzedniem porozumieniu się z rządem siamskim. Do sporu przyszło obecnie wskutek ostrzeliwania statku francuskiego „Inconstant“ przez siamskie forty nadbrzeżne. Francuzi twierdzą, że ich łódź znajdywała się na południu od portu Paknam i że kroki nieprzyjacielskie rozpoczęli Siamczycy, a kapitan „Inconstant“ wtedy dopiero wydał rozkaz do odpowiadania działowemi strzałami kiedy statek francuski „trafiony już był przez 10 kul“. Już sam ten fakt ogłoszono w Paryżu jako naruszenie prawa narodów i ugody zawartej z Siamem i polecono jeneralnemu konzulowi w Bangkogu, aby przeciw temu pogwałceniu prawa wniósł protest do rządu siamskiego.

Ale na tem jednem zajściu przedmiot sporu nie wyczerpuje się. Siamczycy złupili także okręt handlowy i pocztowy francuski: „Jean Baptiste Say“, zmusili załogę okrętową i podróżnych do wylądowania i zabrawszy ładunek zatopili statek. Wreszcie pojmali oficera Therensse, którego dotychczas — jak w Paryżu twierdzą — nie wypuszczono na wolność i zabito jednego oficera i kilku anamickich żołnierzy, stojących po stronie Francyi.

Francya obsadziła w pierwszym rzędzie dwie twierdze siamskie nad rzeką Me-Khongiem, a sprzymierzone wojsko anamickie odparło napad korpusu siamskiego nad tą rzeką.

Republika po zajęciu Tonkinu dąży do owładnięcia w drodze podboju czy uznanego zwierzchnictwa całych Indyj zagangesowych. Prowincye Arakan i Tenasserim należą do imperium Wielkiej Brytanii i graniczą z Barmą i Siamem. Okupacya Siamu uczyniłaby Francyę bezpośrednim sąsiadem Anglii.

W ostatniej chwili republika francuzka — jak się zdaje — ani chciała sporu wywoływać, ani myślała o jakichś zdobyczach. Ale kiedy przypadek nastręcza sposobność, korzystać z niej chce polityka i przedewszystkiem zapewnić sprzymierzonym krajom Annamowi i Kambodży powiększenie terytoryów.

Sekretarz państwa Delcassé zażądać miał w radzie ministrów, aby wysłano do rządu siamskiego ultimatum, że republika zadowoli się tylko odstąpieniem całego brzegu lewego rzeki Mekhong od granicy chińskiej aż do jej ujścia (do morza południowo-chińskiego). Terytorya po lewym brzegu Mekhongu obejmują jedną czwartą część całego Siamu. Trudno więc będzie uzyskać tak ciężkie warunki, zwłaszcza, że Francya stawia także żądania uciążliwego dla Siamu zadosyćuczynienia za szkody w majątku i ludziach.

Wprawdzie powołuje się republika na to, że dwie prowincye, których odstąpienia żąda na rzecz Kambodży, (Battambong i Angkor) zabrane zostały bezprawnie przez Siam w r. 1864 ale właśnie nie tylko o te kraje chodzi, które leżą w pobliżu już morza, ale o daleko większe obszary graniczące z Annamem. Francuzka publicystyka — jak zresztą i angielska — nadzwyczaj sangwinicznie traktuje sprawę. Deputowany Étienne w prywatnej rozmowie miał zauważyć, że tym razem Francya nie da się tak obałamucić Anglii, jak w kwestyi egipskiej.

W angielskiej znowu Izbie sekretarz Grey bardzo umiarkowanie przemawiał o stanie rzeczy i choć przyznał, że sytuacya jest poważna, dał jednak wyraz nadziei, że rozwiązanie zawikłania będzie pokojowe. W wywodach sekretarza uderza ostrożność, z jaką mówił o sporach granicznych nad Mekhongiem. Przyznawszy pretensye Francyi co do odszkodowania za straty w towarach i zastrzegłszy się, że z dotychczasowych relacyj nie wie jeszcze, czy gwałtem usiłowana przeprawa statków wojennych po rzece Menam była spowodowana z winy Siamu, podniósł sekretarz, że Anglia ma w niepodległości i całości Siamu interes. Ale nie bardzo tak o tę całość chodzi, kiedy w sprawie uregulowania granic nad Mekhogiem wyraził się, że byle od Siamu nie zbyt wiele żądano, Anglia nie będzie w tem zainteresowaną.

Otóż pytanie, na ile zgodzą się Francuzi i jakich potrzeba będzie środków do „regulowania granic“. Czy nie rozpoczyna się nowa, kosztowna i ofiar w ludziach wymagająca wyprawa — na kształt tonkińskiej?

KORESPONDENCYE.

Wiedeń d. 20. lipca.

(Proces Benvenisti-Adutt-Weiss)

Wiedeń miał znowu sensacyjny proces karny, jakiego dawno nie pamiętają. Zastanawiają nie rozmiar szkody wyrządzonej zbrodnią lub sama zbrodnia, choć z niezwykłem dokonana wyrafinowaniem, — ale wiek młody przestępców, z których jeden Jacques Licco Adutt dopiero 19 lat liczy, dwaj inni Jakób Benvenisti i Anton Weiss zaś po 21. Zacna spółka sfałszowała weksle na 80.000 zł. z podpisem jednej ze znanych tu firm i wypłacić sobie kazała gotówką w banku austro-węgierskim, poczem uciekła do Anglii, a ztąd do Ameryki. Weiss z Anglii wrócił do Wiednia, Benvenisti z Ameryki odjechał do Berlina, gdzie go uwięziono, Adutta wydano w Stanach Zjednoczonych. Dziewiętnastoletni Adutt umiał tak swoim wspólnikom zaimponować, że Weissa zbył kwotą 2 500 zł., poczem mu jeszcze 1 500 zł. odczepnego wypłacił, Benvenistego zaś okupił 3.000 zł. Resztę przeszło 75 000 zł. zachował dla siebie.

Stwierdzono w aktach, że Benvenisti już przed 6 laty namawiał Adutta do kradzieży z włamaniem u własnych rodziców, a przed trzema laty t. j. w 1890 w rzeczy samej nakłonił jednego młodego chłopca do popełnienia kradzieży u swej matki. Adutt jak i jego wspólnicy okazywali w czasie rozprawy kompletny brak uczuć i pojęć moralnych. Adutt pisywał z Ameryki listy do swojej matki, żeby depozyt na jego imię w austro-węgierskim banku umieszczony, „przepisała“ na rzecz jego siostry, i aby w ten sposób uniemożebniła odszkodowanie się banku. Celem zaś nakłonienia swego bardzo bogatego dziadka do zapłacenia za niego sumy skradzionej pisał, że wszystko stracił na spekulacyach giełdowych w Ameryce, zmyślał niesłychane bajki o przeprawach morskich, burzach i chorobach. Przytem zapytuje, co ma z resztą pieniędzy robić, gdyby umarł i przed śmiercią chciał je testamentem zapewnić matce!

Prokurator zastanawiając się nad tym upadkiem moralnym 19 letniego chłopca, przyszedł do wniosku, że mnożące się objawy takich zbrodniczych charakterów są tylko skutkiem błędnego wychowania a po wielkich miastach w nie najmniejszej mierze skutkiem odwiedzania kawiarń nocnych, różnych miejsc zabaw i gry, że w niedorosłych chłopcach wytwarza się namiętność ciągłego bawienia się, która ich potem, kiedy im środków nie starczy na opłacenie kosztów zabawy popycha do zbrodni. W Ameryce — podnosił prokurator — nie wolno małoletnim bez towarzystwa starszej osoby wstąpić do kawiarni. Zwyczaj w rzeczy samej chwalebny.

(Wyrok podaliśmy już wczoraj. Adutt został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia, Benvenisti na lat 7 a Weiss na lat 5. (Przyp. Red.)

Posiedzenie Rady miejskiej.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia wniósł prezydent Mochnacki podziękowanie od Rady miejskiej właścicielom wil brzuchowickich za wystawienie pięknej kaplicy w tej wsi, którą oddano na własność gminie lwowskiej. Wniosek ten przyjęto.

Następnie przyrzekł p. prezydent wyjaśnić na najbliższem posiedzeniu sprawę poruszoną przez profesora Ciesielskiego. Mianowicie skarży się wielu właścicieli domów we Lwowie, że administracya podatkowa ściąga z nich podwyższony podatek czynszowy gminny, chociaż o podwyższonym wymiarze jego wcale interesowanych nie zawiadomiła.

W dalszym ciągu przyjęła Rada nagły wniosek dr. Roszkowskiego domagający się od rządu jak najrychlejszego uzupełnienia brakującymi czterema klasami, gimnazyum piątego a to z uwagi na przepełnienie wszystkich gimnazyów. Przepełnienie to i potrzebę uzupełnienia piątego gimnazyum uznała już i krajowa Rada szkolna. Wniosek dr. Roszkowskiego został przyjęty.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru pierwszego delegata. Dr. Radziszewski postawił jednak przed głosowaniem wniosek, aby wybór pierwszego delegata odroczyć, a natomiast na czas urlopu prezydenta wybrać jednego z delegatów, któryby w razie potrzeby zastępował i wiceprezydenta. Wniosek ten

Listy ze wsi.

Jezupol d. 20. lipca.

Pierwszy polski wiec katolicki odbył się w Krakowie w cieniu Wawelu. Polacy poszli za przykładem innych narodów i odbyli wielki zjazd dla objawienia swojej wiary katolickiej; a zjazd polski różnił się od innych podobnych zjazdów tem, że nie był zjazdem jednego stronnictwa, mającego zwalczać w łonie własnego społeczeństwa inne stronnictwa przeciwne kościołowi, bo Polska cała jest katolicką i jako taka wystąpiła na tym zjeździe.

Nie chcę bynajmniej twierdzić, aby nie było u nas wielu sceptyków i niedowiarków. Są, ale jeżeli chcą być nadal Polakami, zachowują się wobec spraw katolickich co najwyżej obojętnie, a może nawet z politycznych powodów przychylnie; takie same stanowisko zajmują nasi innowiercy; a kto staje otwarcie do walki z Kościołem ten wypiera się niemal ideałów narodowych i ten wyprze się prędzej lub później imienia polskiego. Katolicyzm zrósł się politycznie i historycznie z polskością, i zjazd katolików polskich musiał z natury rzeczy być także polskim narodowym zjazdem.

Żarliwi a niechętni nam katolicy narodów ościennych i dalszych powiadają często, że to właśnie, że katolicyzm jest u nas sprawą narodową pomniejsza wartość katolicyzmu naszego. Mówią, że katolicyzm jest u nas środkiem, że jest orężem, którego używamy w walce politycznej; że powinien sam być w sobie najwyższym celem wierzącej duszy, że obrona Kościoła nie powinna nigdy służyć do obrony narodowości, że przeciwnie katolik prawdziwy powinien wszystko inne poświęcić dla sprawy Kościoła. Ci zagraniczni katolicy kończą swoje wywody zachętą: abyśmy byli katolikami naprawdę, twierdząc, że jesteśmy tylko religijnymi błudnikami. A krzywdzą nas. Kto zna Polskę, ten wie, że nigdzie nie znajdzie tyle gorącej wiary u oświeconych jak w Polsce. Przezto, że sprawa nasza narodowa jest nierozerwalnie połączona ze sprawą katolicyzmu, że Polska zawsze była strażniczką katolicyzmu wysuniętą na Północ i Wschód, że Kościół i narodowość bywają u nas równocześnie a krwawo prześladowane i że każdy cios, który trafia narodowość, trafia od razu kościół, a każdy cios, który zadadzą kościołowi polskiemu bywa ciosem dla naszego narodu i że wiemy, że istotna zasługa prowadzi naszych synów do męczeństwa, wyrosło u nas głębokie uczucie religijne, jakie za granicą znają chyba tylko wyjątki. A jeśli polski wiec katolicki nie był jednym z pierwszych, to dlatego tylko, że nasze społeczeństwo uważa dotąd katolicyzm za rzecz tak naturalną i powszechną, że nie widziało potrzeby demonstracyjnego objawienia swoich uczuć, tak jak syn kochający nie wychodzi na rynek miasta, aby wołać w głos, że rodziców kocha. Przez tłumny udział w nabożeństwach, przez powszechne przestrzeganie przykazań kościelnych manifestujemy nasz katolicyzm codziennie; przeczą mu ościenni wrogowie, nikt mu nie przeczy w narodzie i mogło nam się zdawać, że nie potrzeba nam osobnego obchodu dla naszej wierności dla kościoła.

Kreśląc te słowa, nie chcę bynajmniej pomniejszyć znaczenia albo przeczyć potrzebie obchodu, jaki się odbył w Krakowie. Gdyby Polacy, mogąc taki zjazd urządzić pod berłem Habsburgów, takiego zjazdu nie byli urządzili, byliby się odłączyli od powszechnego dziś ruchu, byliby przerwali jedność narodu swego z narodami cywilizacyi zachodniej i byliby dali dowód obojętności dla tego, co ludzie nazywają u schyłku dziewiętnastego wieku odrodzeniem się katolicyzmu. Nazwa to nieszczęśliwa, bo katolicyzm nie był nigdy obumarł, ale rzecz jest poważną. Nie nazwę także dzisiejszego ruchu przeistoczeniem się katolicyzmu, bo treść i istota religii katolickiej jest i musi być zawsze jednakową. Ale nie ulega wątpliwości, że coś ważnego odbywa się obecnie w łonie Kościoła, a zatem w łonie ludzkości. Nie po raz pierwszy zakreśla sobie Kościół nowe zadania i szuka nowych dróg do dopięcia swoich ziemskich celów, a naród, chcący żyć powszechnem dzisiejszem życiem, musi koniecznie brać udział w nowej pracy Kościoła, rozgrywającej się obecnie.

Otóż muszę stwierdzić na przekór owym zelantom, którzy czynią Polsce z tego zarzut, iż się spodziewa politycznych, to jest historycznych owoców po swojej wierności dla Kościoła, że Kościół nigdy nie przestawał być czynnikiem dziejowym, że nigdy nie przestawał nieść owoców w ziemskiem życiu narodów i ludzkości. Gdyby tego nie był czynił, byłby zadał kłam słowom swojego Założyciela, który nakazał uczniom swoim, aby poznawali drzewo po owocach, byłby przestał żyć, byłby uschnął jak owe figowe drzewo, przeklęte niegdyś przez Syna człowieczego. Dzieje postępowej części ludzkości rozwijają się od dwóch tysięcy lat pod przeważnym, pośrednim, albo bezpośrednim wpływem Kościoła, a zmiany, które pod tym wpływem w ludzkości powstawały, sprowadzały coraz nowy stan rzeczy, wykrywały przed Kościołem coraz nowe zadania i nakładały nań obowiązek szukania coraz nowych środków i sposobów działania. Były chwile, w których duchowieństwo i wierni nie zdawali sobie jasno sprawy z nowego położenia i w których trzymali się lękliwie dróg i sposobów działania, właściwych wiekom minionym, ale te chwile bywały zawsze także chwilami zastoju dziejowego w życiu kościelnem; wpływ Kościoła malał, znaczenie jego znikało, albo opierało się tylko na mechanicznem poparciu rządów, a same nawet idee chrześcijańskie dostawały się w ręce przeciwników wiary i stawały się narzędziem służącem do walki, najpierw z katolicyzmem tylko, a potem z całą treścią idealnych i religijnych wierzeń ludzkości.

Oto właśnie podobna chwila ubiegła w dziejach nowożytnych. Był długi czas, że katolicyzm urzędowy usunął się od życia politycznego, poprzestawał na ścisłem spełnianiu swojego zadania duszpasterskiego, a przelękniony wzrostem protestantyzmu i niedowiarstwa, szukał ochrony dla swoich dogmatów i swojej hierarchii, pod skrzydłami rządów policyjnych. Jak długo nowożytny absolutyzm dobroczynne i cywilizacyjne zadanie spełniał na zachodzie, dzielił się Kościół jego zasługami, a może raczej przewodził rządom w podjętej pracy. Ewangelizacya Ameryki, urządzenie edukacyi i dobroczynności publicznej i olbrzymie prace naukowe są wielkiemi zasługami Kościoła siedmnastego wieku, który równocześnie złamał potęgę turecką za pomocą polskiego i austryackiego oręża, i który dawał mniej zgorszenia jak w wiekach ubiegłych, chociaż dawał może także mniej przykładów heroicznej cnoty.

Ale absolutyzm nowożytny zaczął nadużywać swojej wszechwładzy; stał się cynicznym, niesprawiedliwym, niemoralnym; gwałcił święte prawa narodów, krępował wszelką swobodę społeczeństwa, wywołał przeciw sobie nienawiść i rewolucyę. A Kościół przerażony rewolucyjnemi zbrodniami i przyzwyczajony do jednej tylko formy życia, nie przestawał się trzymać form politycznych, skazanych na zagładę, wysługiwał się nawet innowierczym i jawnie bezbożnym rządom, byleby były tylko absolutnemi, a zyskał przeto tyle tylko, że wzbudził przeciw sobie powszechną niechęć i że pchnął całe pokolenia na drogę przeczenia, wiodącą do tryumfującego dziś teoretycznego i praktycznego materyalizmu.

Ale było niepodobieństwem, aby Kościół istotnie zginął wraz z porządkiem rzeczy powstałym u schyłku szesnastego stulecia. Tak, jak istniał dawno przed nowożytną absolutną monarchią, tak musiał przetrwać jej upadek. Rozpatrzywszy się w nowym świecie, stworzonym przez wiek dziewiętnasty, musiał w nim powitać demokracyę i odrodzenie zgromadzeń obradujących jako nieodrodne dzieci najdawniejszych katolickich tradycyj, musiał zrozumieć, że dążenie do ustawodawstwa polepszającego byt milionów jest tylko nową a skuteczniejszą może formą chrześcijańskiego miłosierdzia, musiał się poczuć do tego, że może wziąć udział zwycięzki w powszechnej a jawnej dyskusyi czasów dzisiejszych, kiedy wystąpi jawnie w obronie odwiecznych prawd. A występek zgubny wyrastający dziś potężnie i bezwstydnie obok istotnych zdobyczy stulecia, ma swoje źródło w tem, że zapominamy o najważniejszych naukach chrześcijańskich, że mniemamy, iż dobrobyt zmysłowy i doczesny jest jedyną dobrą rzeczą dostępną dla rodzaju ludzkiego, i że głosimy, iż jest obowiązkiem każdego walczyć o ten dobrobyt bezwzględnie, nie przebierając w środkach o ile te środki są tylko formalnie i policyjnie prawnemi.

Ztąd monstrualne łupieże spekulantów, bezwstydne zbytki, fantazmagorye krwawe socyalistów i anarchistów, rozpacze nihilstów i pesymistów, międzynarodowe łupieże i polityczna korupcya, które hańbią koniec dziewiętnastego wieku. Temu wszystkiemu może kres położyć tylko Kościół, przypominając odwieczną swoją naukę, napominając bogatych i potężnych, aby pamiętali o tem, że majątek i władza nakładają przedewszystkiem na nich obowiązki wobec słabszych i mniej szczęśliwych bliźnich, pocieszając ubogich wspomnieniem przyszłego nadziemskiego szczęścia, wskazując wszystkim najszlachetniejsze niemateryalne dobra, przewodząc wszystkim w pracy nad założeniem Bożego królestwa na ziemi. A głos Kościoła wtedy będzie rozbrzmiewał doniośle po wszystkich lądach i morzach i praca jego wtedy będzie najobfitsze niosła owoce, kiedy się chwyci środków nowożytnej wolności i nowożytnej demokracyi dla chwały Bożej i dobra bliźniego.

Takim środkiem są wiece katolickie. Należy je tedy witać z radością, w nadziei, że są początkiem okresu dziejowego, w którym zasady miłości chrześcijańskiej przenikną polityczne życie narodów.

Wojciech Dzieduszycki.

bez dyskusyi przyjęto, poczem przystąpiono do głosowania. W pierwszem głosowaniu absolutnej większości nikt nie otrzymał, w powtórnem zaś, w którem wzięło udział 65 radnych, p. Michał Michalski otrzymał głosów 34, Szajer 26, Ciesielski 1, Getritz 1, próżnych kartek oddano 3. Wybrany tedy został p. Michał Michalski.

Bez dyskusyi uchwalono następujący wniosek pp. Mochnackiego i Marchwickiego: „Wybiera się komisyę, któraby się zastanowiła nad należytym obchodem ćwierćwiekowego jubileuszu autonomii naszego miasta przez uczczenie go wydaniem dzieła, t. j. wydawnictwa, przedstawiającego wierny obraz przed i po autonomicznej działalności zarządów miejskich i zawierającego porównawcze poglądy z jednego i drugiego okresu. Dzieło to ma być wydanem przed 14. października 1893.“

Na wniosek ks. Mazuraka wybrano do zakładu głuchoniemych jako delegatów: radcę mag. Cossę i radnych Getritza i Gerstmana.

Sprawę udziału gminy w kosztach wystawy krajowej referował prof. Ciesielski i wykazał, że droga dojazdowa kosztować będzie 14.313 zł., gazowe oświetlenie 13.750 zł. (oświetlenie samej wystawy kosztować będzie tylko 4.000 zł. gmina pokryje 10.000 zł.), kanalizacya 6000 zł., ścieżki 11.000 zł., splantowanie terenu 13.000 zł. (miasto przyjmuje połowę tj. 12.000 zł.). Ponieważ referent udowodnił, że wszystkie te inwestycye pozostaną dla miasta, uchwalono na nie wczoraj ogółem 42.000 zł.

Referent dr. Gostyński przedstawił wnioski w sprawie otwarcia hali targowej, która już jest od miesiąca gotową, a ma być otwartą od 1. sierpnia br.

Uchwalono ustanowić opłaty na stanowiskach od 6 do 12 zł. miesięcznie, na stołkach po 1 zł. miesięcznie, a dla producentów ze wsi po 2 ct. dziennie. Inne stanowiska po 30 zł. za metr kwadratowy. Sklepy od 500 do 1400 zł. Ponieważ miejsc jest tylko 115, a zasiada obecnie na targu 143 osób, będą więc miejsca rozlosowane, a komisyi targowej zastrzeżono 12 stanowisk dla najstarszych firm. Bojki pozostaną tylko do końca roku. Reszta osób, które nie znajdą umieszczenia, rozlokowane zostaną na targowicy przy ul. Szeptyckich, Polnej, i na pl. Krakowskim, a przy ul. Bema urządz na będzie nowa targowica. Koszt hali wynosi 169.000 zł. a dochody obliczono na 18.136 zł.

Dla braku kompletu zamknął wiceprezydent dr. Marchwicki posiedzenie o pół do dziewiątej.

Najszybsze pociągi.

Bezsprzecznie najszybsze pociągi przebiegają po ziemi amerykańskiej. Pociąg idący z New-Yorku do Buffalo przelatuje tę olbrzymią przestrzeń z przeciętną szybkością 81 kilometrów na godzinę. Jankesowi to jednak nie wystarcza, zawsze i wszędzie chce być pierwszym, chce prześcignąć nietylko angielską, ale nawet każdą amerykańską konkurencyę. Szalona szybkość 132 kilometrów na godzinę, jaką na tej linii niedawno osiągnięto, musi być więc przewyższona i Jankes postawił sobie za zadanie osiągnięcie szybkości 160 kilometrów, naturalnie tylko na gładkich liniach i bez wliczenia przerw na stacyach. Najnowsza czterocylindrowa lokomotywa centralnej kolei New-Jersey przed kilku dniami omal nie dopięła tego celu, pędziła bowiem dłuższy czas z szybkością 156 kilometrów na godzinę, ciągnąc przytem 5 naładowanych wagonów. O ile jednak takie szalone jazdy bezpieczne są dla podróżnych, pozostawiamy do osądzenia rozwadze Amerykanów.

Jak z poniżej umieszczonej tabeli widać, w europejskich państwach Anglia jest pierwszą co do szybkości swoich pociągów. Drugie miejsce zajmują Niemcy z dwoma pociągami idącemi z szybkością 90 kilometrów na godzinę, następnie jeden belgijski pociąg z szybkością 85 kilometrów. Potem z kolei następują znowu 3 pociągi niemieckie, które w godzinę przeszło 75 kilometrów przebiegają. Zauważyć tu należy, że taką szybkośc osiągają niemieckie pociągi tylko na liniach krótkich, poniżej 300 kilometrów, podczas gdy wszystkie inne pociągi niemieckie na liniach dłuższych jadą co najwyżej z szybkością 60 kilometrów.

We Francyi zaś szybkość na liniach dłuższych nad 300 kilometrów wynosi przeciętnie 65 kilometrów na godzinę; większą jest więc niżeli w Niemczech. Austrya i Włochy stoją o wiele w tyle; pociąg kuryerski z Pragi do Wiednia idzie z szybkością 50 kilometrów, pociąg zaś z Rzymu do Turynu z szybkością zaledwie 46 kilometrów. Inne zaś państwa środkowej Europy wcale nie mają pociągów kursujących z szybkością wyższą nad 45 kilometrów na godzinę.

Jak amerykańskie i angielskie pociągi dowodzą, szybkość 110 do 120 kilometrów na godzinę z łatwością może być osiągnięta. Wiele podróżni na takich szybkich pociągach zyskują, podawać nie potrzeba.

W końcu podajemy małą tabelę porównawczą najszybszych pociągów w świecie:

Linia	Klm.	Czas trwania jazdy	Przeciętna szybkość
Londyn-Liverpol	311·2	4·15	75·0
Londyn-Edynburg	644·0	8·30	77·6
Londyn-Birmingham	181·9	2·50	72·7
Berlin-Wittenberge	126·8	1·30	97·5
Berlin-Magdeburg	141·2	1·49	94·0
Bruksela-Ostenda	122·0	1·42	86·0
Lille-Calais	100·0	1·45	75·8
Berlin-Lipsk	172·6	2·33	74·0
Paryż-Lille	252·0	3·45	73·5
Paryż-Bordeaux	578·0	8·41	68·7
Paryż-Bruksela	311·0	5·14	65·0
Ulm-Monachium	147·0	2·35	62·5
Berlin-Frankfurt	538·0	9·35	57·5
Praga-Wiedeń	361·0	7·20	50·2
Wiedeń-Salzburg	314·0	6·45	48·5
Rzym-Genua	499·0	10·35	48·0
Rzym-Turyn	663·0	14·36	46·0

KRONIKA.

Lwów dnia 21 lipca.

Doniesienie nasze wczorajsze o propozycyi osób na posadę profesora historyi ruskiej na tutejszym uniwersytecie sprostować musimy o tyle, że błędnie wydrukowano nazwisko postawionego na trzeciem miejscu. Nie nazywa się on Milkowski ale Milkowicz, tutejszy dr. filozofii, zamierzający się habilitować.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował koncypienta prokuratoryi skarbu we Lwowie dr. Włodzimierza Błażowskiego i praktykanta sądowego Kazimierza Watraszyńskiego auskultantami sądowymi; kancelistę sądu pow. w Obertynie Henryka Okuniewskiego kancelistą sądu obwodowego w Tarnopolu, przeniósł kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Śniatynie Eugeniusza Bajewskiego do sądu powiatowego w Cieszanowie, zamianował kancelistami sądów powiatowych: kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Cieszanowie Alfreda Majerskiego dla Rohatyna i Marcina Gwoździa sierżanta 10 pułku piechoty dla Obertyna, tudzież zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych: kancelistę sądu powiatowego w Rohatynie Kazimierza Schwarza dla Rohatyna, podoficera rachunkowego 95 pułku piechoty Leopolda Makarewicza dla Boryni i systemizowanego dyetaryusza tabuli kraj. i miej. Władysława Chądzyńskiego dla Śniatyna.

Profesor gimnazyum czerniowieckiego Sergiusz Szpoynarowski, zamianowany prowizorycznym nauczycielem głównym przy tamtejszem seminaryum nauczycielskiem.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Mieczysława Mianowskiego ze Stanisławowa do Lwowa i asystenta pocztowego Juliana Wyrzykowskiego z Sokala do Stanisławowa.

Promocye. Pp. Norbert Gertler z Krakowa, Pinkus Kepler z Podgórza i Bernard Schreiber z Alwerni otrzymali na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich, zaś p. Zygmunt Lesser z Tarnowa stopień doktora praw.

Drugi egzamin rządowy na Wydziale chemii technicznej w politechnicznej szkole lwowskiej złożyli pp. Ludwik Pannenka i Józef Tuleja.

Konkursy. Rada szkolna okręgowa w Nadwórnie rozpisała z terminem do końca sierpnia rb. konkurs na posadę starszego nauczyciela w pięcioklasowej szkole męskiej i na posadę starszej nauczycielki w pięcioklasowej szkole żeńskiej w Nadwórnie.

Wydział powiatowy w Turce ogłasza konkurs na posadę sekretarza Rady powiatowej z roczną płacą 1000 zł. i dwoma kwinkweniami po 100 zł. z widokiem podwyższenia płacy po dłuższej zadawalniającej służbie.

Ze sfer kościelnych. Grecko-katolicki proboszcz lubaczowski ks. Jabłonowski mianowany został honorowym kanonikiem kapituły przemyskiej.

Zaręczyny. W Velden (w Karyntyi) odbyły się w tych dniach zaręczyny porucznika Pawła Rodakowskiego z hrabianką Maryą Lamezan, córką prezydenta sądu kraj. w Wiedniu.

Wystawa powszechna 1894. Deklaracye na powszechną wystawę krajową roku 1894 napływają w ostatnich dniach coraz liczniej, stosunkowo wszakże nadchodzi ich więcej z prowincyi, podczas gdy miasta odkładają wszystko starym zwyczajem na ostatnią chwilę.

Przemysłowcy polscy w Wiedniu, jak to już pokrótce wspomnieliśmy, odbyli za inicyatywą radcy dworu Struszkiewicza walną naradę i postanowili jednomyślnie wziąć najgorętszy udział w wystawie krajowej r. 1894. W tym celu po dłuższej dyskusyi, w której omawiano sprawę kosztów obesłania wystawy, sposobu wystawiania przedmiotów itp. uchwalono zebrać się w najbliższym czasie jak najliczniej, a do nieobecnych polskich przemysłowców wystosować pismo z prośbą, iżby „nie usuwali się od spełnienia obowiązku wobec wystawy, jak to leży w interesie honoru kraju i potrzeby skupienia pracy polskiej.“

W Stryju odbędzie się dnia 23 b. m. w sali magistratu zebranie celem utworzenia komitetu lokalnego powszechnej wystawy krajowej. Domagała się tego energicznie *Gazeta Stryjska*, donosząc zarazem, iż w ruchliwem tem mieście wielu rękodzielników i przemysłowców przygotowuje się do obesłania wystawy, brak im wszakże dotąd było organu, któryby starania ich umocnił i skutecznie poparł.

Karawana Suaheli z wybrzeży zachodniej Afryki, znana z wystawy praskiej, a obecnie popisująca się w Dreźnie, zgłosiła się do dyrekcyi wystawy lwowskiej z prośbą o udzielenie jej miejsca na wzgórzu stryjskiem. O dopuszczenie w obręb wystawy stara się również jedna z najgłośniejszych kapeli węgierskich. Dyrekcya decyzyę swoją odłożyła na czas późniejszy.

Plakaty tymczasowe (z rysunkiem Stachiewicza), obwieszczające przyszłoroczną wystawę krajową, rozesłane będą w tych dniach w większej ilości do zdrojowisk krajowych i zagranicznych.

Na wieść o pojawieniu się cholery w niektórych miejscowościach sąsiadujących z monarchią, polecił Wydział krajowy zarządom wszystkich szpitali krajowych i prowincyonalnych, tudzież magistratom miast, jak najenergiczniejsze przestrzeganie wskazówek zawartych w okólnikach z roku zeszłego; nadto wezwał Wydział krajowy wszystkie Wydziały powiatowe do przedsięwzięcia stosownych zarządzeń, ażeby lokale izolacyjne urządzone w poszczególnych gminach w roku zeszłym, w razie potrzeby każdej chwili oddane być mogły na cel przeznaczony. Wreszcie zarządził Wydział krajowy, ażeby szpitale powszechne w każdym pojedyńczym wypadku choroby natychmiast przedsięwzięły wskazane środki zaradcze i donosły o tem Wydziałowi krajowemu w drodze telegraficznej. W sprawie chorego przyjętego do szpitala w Sanoku z objawami choroby podejrzanymi o epidemią, zarządzone zostały drogą telegraficzną wszelkie środki ostrożności, a nadto szczegółowe zbadanie wypadku.

Rewizya sanitarna podróżnych, przybywających z Rosyi i dezinfekcya pakunków odbywa się na dziewięciu stacyach wschodowych galicyjskich od chwili jej zaprowadzenia do dziś bez przerwy, a zatem mylną jest wiadomość niektórych dzienników, jakoby ją dopiero w ostatnich dniach wobec groźnych wieści o cholerze wznowiono.

Na strzelnicy miejskiej odbędzie się popisowe strzelanie Karola Bescha w niedzielę dnia 23. bm.

Korpus wakacyjny dziewcząt liczący przeszło 120 uczennic rozpoczął wycieczki dnia 17. bm., które trwać będą przez całe wakacye. Szczęśliwa myśl wprowadzenia w życie wycieczek hygieniczno-gimnastycznych zrodziła się w łonie komitetu przed 3ma laty, do zrealizowania jej jednak nie było można przystąpić tak dla braku odpowiednich funduszów, jakoteż dla braku fachowo-uzdolnionych kierowniczek. Dziś trudności te pokonał komitet dzięki zabiegom pp. Zdzisławów Marchwickich i gotowości pań nauczycielek, które zajęły się prowadzeniem korpusu żeńskiego. Dla informacyi interesowanych dodajemy, że korpus dziewczątek wyrusza na wycieczki o godz. 8mej rano ze szkoły im. Staszica pod bacznem okiem a umiejętnem kierownictwem pp. Maryi Popowiczówny b. kierowniczki kolonii rymanowskiej, Michaliny Wallekówny i Heleny Watorskiej. Na miejsce wycieczkowe obrano Wysoki Zamek i Strzelnicę miejską — gdzie dziatwa do godz. 10ej zabawia się grami gimnastycznemi. O 10ej otrzymuje lekki posiłek — poczem następują znowu zabawy jak ćwiczenia i gry w obręcze, w piłkę, football, korowody, ćwiczenia na krążniku itp. O godz. 12ej powrót do domu. Zamiarem komitetu jest umożliwienie korpusistkom przynajmniej dwukrotnej w tygodniu kąpieli natryskowej. Zapisywać dziewczątka można codziennie przed 8 w szkole im. Staszica bezpłatnie.

Kurs gier i gimnastyki dla nauczycieli szkół ludowych z miast i miasteczek Galicyi, otwartym będzie z polecenia Rady szkolnej krajowej w „Kole gimnastyczno-śpiewackiem nauczycieli szkół ludowych we Lwowie z dniem 24. b. m. Na kurs ten przeznaczyła Rada szkolna krajowa 13 nauczycieli ze wschodniej Galicyi. Każdy uczestnik kursu otrzyma zapomogę, „Koło zaś urządza dla nich bezpłatne pomieszczenie w szkole im. Mickiewicza. Wykłady i ćwiczenia trwać będą ośm dni, a w ich zakres wejdą: 1. ćwiczenia wolne, rzędowe, z przyborami, na przyrządach i gry (prelegent p. Edmund Cenar), 2, znaczenie fizyczne i pedagogiczne gier i gimnastyki (prelegent Julian Fąfara, 3. doraźna pomoc w razach nieszczęśliwych wypadków (prelegent dr. Pawlikowski). Rozpoczęcie kursu tego, wobec wprowadzenia w życie nowych planów naukowych, w których na gimnastykę przeznaczone są 2 godziny, ma bardzo doniosłe znaczenie.

Wycieczka towarzyska na fundusz inwalidów, wdów i sierót Towarzystwa wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich, która z powodu niepogody dwukrotnie do skutku nie przyszła, odbędzie się w niedzielę d. 23. bm. w uroczym lasku „na Pasiekach“. Zabawy i rozmaite gry towarzyskie uprzyjemnią pobyt uczestnikom wycieczki. Zaproszenia rozesłane są ważne.

Szerzenie niemoralności. Mówią i piszą tyle o moralnem wychowywaniu młodzieży, lecz oprócz szkoły i nie wszystkich domów rodzicielskich organa, które powinne czuwać nad obyczajnością obywateli, wcale nie zadają sobie pracy w tym kierunku. Ileż to razy idąc z dzieckiem przez miasto lub na przechadzkę narażamy się na słuchanie wyrazów, na które każdy przyzwoicie wychowany człowiek zarumienić się musi! Czyż nie powinna odpowiednia władza takie indywiduum aresztować, które wygłasza głośno wyrazy nieprzyzwoite, które dopuszcza się publicznie niemoralnych wykrzyków? Pomijając liczne ulice, przez które ani w dzień ani wieczorem z dzieckiem przejść nie można, pomijając liczne wizerunki i figury na wystawach, które u niedorosłej młodzieży wywołują przeróżne pożądliwe myśli, z oburzeniem należy podnieść fakt, który wszyscy muszą potępić.

Od pewnego czasu sprzedają we Lwowie białe fajansowe kubki, które kucharki i służące, nieznające języka niemieckiego lub w ogóle niepiśmienne, kupują, a które mogą ze względu na mieszczące się na nich wizerunki i podpisy wpływać bardzo dodatnio na szerzenie się niemoralności. Obrazek na nich pomieszczony i podpis u spodu, jedno i drugie skierowane jest przeciw moralności publicznej. Jeden np. z takich obrazków przedstawia jakiegoś pana i mnicha — kapucyna, który niesie snop słomy. Ze snopu sterczy głowa niewieścia i część piersi. U spodu znajduje się w języku niemieckim podpis objaśniający wspomniany obrazek, słów podpisu ze względu na przyzwoitość powtórzyć nie możemy, są one jednak wprost i niedwuznacznie niemoralne. Dodać należy że dzbanuszki te sprzedają u nas we Lwowie żydowskie sklepy. Podnosząc publicznie ten fakt, sądzimy, że spełniamy nie tylko obowiązek, ale zarazem, że władze powołane do czuwania nad moralnością, wglądną w tę sprawę. *A. Pr.*

Śmierć w kąpieli poniosły wczoraj po południu dwie kobiety w stawie na Cetnarówce. Jedna z nich Anna Borowikówna 13-letnia córka stelmacha z Lesienic, w czasie kąpieli w zimnej bardzo wodzie stawu dostała prawdopodobnie kurczów i poczęła tonąć. Antonina Drągowa, żona woźnego kolejowego, która stała na brzegu wraz z kilkuletnią córeczką, skoczyła w ubraniu na ratunek tonącej, lecz pociągnięta przez nią do wody, lub zaplątawszy się w suknię, zginęła razem z nią. Drągowa liczyła lat 34. Obie denatki odesłano do kostnicy szpitala.

W Przemyślu wczoraj o godzinie 6 po południu runęło rusztowanie ochronne przy kamienicy Tygra w rynku. Runięcie spowodował gruz, który rano zrzucono na rusztowanie, prawdopodobnie za słabe, nie mogło unieść ciężaru gruzu zmoczonego deszczem i zwaliło się na chodnik. Szczęściem tamtędy wtedy nikt nie przechodził, ofiar więc nie ma.

Samobójstwo. W Wierbiążu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 16-letni Stanisław Poraj Zbrożek, współwłaściciel dóbr Wierbiąża, w pow. sokalskim.

W Leżajsku daje się czuć dotkliwy brak lekarza, a przecież miastem tem nie powinien gardzić żaden z młodych eskulapów. Liczy ono przeszło 5 tysięcy ludności, a jeden dotąd osiadły w niem lekarz, nie może zadośćuczynić potrzebie. Sam rząd cierpi na tem, bo do obdukcyj sądowych w razie częstej nieobecności leżajskiego doktora, musi sprowadzać za drogie pieniądze drugiego o cztery dobre mile. Wobec tego nietylko żaden medyk gardzić Leżajskiem nie powinien, ale może go nawet bezpiecznie uważać za punkt nadzwyczaj odpowiedni do osiedlenia się.

Wywóz włościan do Rumunii. Po dokładnem śledztwie, przeprowadzonem przez prokuratoryę kołomyjską w poruszonej przez dzienniki sprawie wywozu robotników z Podgórza, a szczególnie z powiatu kosowskiego do Rumunii, zastanowiono, jak donosi *Gazeta kołomyjska* dochodzenia z tego powodu, że żandarmerya miała mieć polecenie odstawiania biednych ofiar na zagładę do Rumunii, które to polecenie starosta kosowski wydał. Polecono przeto akta śledcze starostwu oddać do dalszego urzędowego użytku. Skutek to odniosło taki, że temi dniami z gminy Utorop zabrał znowu faktor 40 ludzi do Rumunii, a sierżant obrony krajowej paszporta już wydał.

Zjazd śpiewaków odbył się w zeszłą w sobotę i niedzielę w Czerniowcach celem uczczenia 25-letniego istnienia tamtejszego Towarzystwa śpiewackiego. Cała uroczystość miała cechę wyłącznie niemiecką.

Banda rozbójników napadłszy w Lipkanach pod Nowosielicą na dom chłopa Antoniego Furcha, wymordowała całą rodzinę, mianowicie jego samego, żonę jego i troje dzieci.

Dobra w Zbaraskiem: Obodówka, Huszczanka i Łozówka, niegdyś własność Potockich, potem Turkułłów, a teraz Towarnickich, będą 21. września sprzedane z dobrowolnej licytacyi w tarnopolskim sądzie. Donoszą nam, że żydzi rosyjscy i jeszcze jakieś podejrzane indywidua ze Wschodu koniecznie postanowiły kupić te dobra, leżące blisko granicy, a więc bardzo się nadające na stacyę agitacyi panslawistycznej. W ostatnich czasach dużo ziemi u nas przeszło w obce, bardzo nam nieżyczliwe ręce, a obywatelstwo w Zbaraskiem ma już specyalne powody ubolewać nad tem. Możeby tedy między naszymi ziemianami znaleźli się nabywcy tych dóbr, mających 850 morgów doskonałej ziemi i zagospodarowanych podobno dobrze, a sprzedawanych wyżej 155 tysięcy.

Księga pamiątkowa wiecu katolickiego. Druk księgi pamiątkowej rozpocznie się w tych dniach. Dlatego upraszam ponownie pp. referentów, których kilku jeszcze z referatami swemi zalega, żeby mi niezwłocznie wypracowania swoje nadesłać raczyli. Księga ozdobiona będzie rycinami książąt kościoła, którzy wiec swoją obecnością zaszczycili. Na moją prośbę otrzymałem już kilka fotografij, wedle których drzeworyty będą wykonane. Reszty spodziewam się w najbliższym czasie. Ponieważ cena księgi pamiątkowej będzie po ukończeniu druku podniesiona, dlatego do końca bieżącego miesiąca przyjmować jeszcze będę zamówienia w cenie 2 złr. *Ks. Chotkowski.*

Kradzież spirytusu. Na stacyi kolei w Bierzanowie operowała szajka sprytnych amatorów spirytusu; dobrze zorganizowani, zaopatrzeni w techniczne przyrządy, dopuszczali się oni kradzieży spirytusu, którego obrót jest tu wielki, gdyż stacya ta jest węzłem, łączącym rafineryę H. Perlbergera w Kłaśnie przy Wieliczce. Mianowicie bardzo zręcznie wiercili oni dziury w kufach spirytusu i w ten sposób alkohol zabierali we własne naczynia. Nietylko z drewnianych kuf kradli w ten sposób spirytus, ale także z żelaznych wagonów, do których wiercenia mieli odpowiednie narzędzia. Operacye tych sprytnych rzezimieszków rozciągały się także na stacyę Wieliczkę. Wykrycie tej szajki nastąpiło jedynie dzięki zręczności i energii komendanta posterunku żandarmeryi w Bierzanowie p. Jana Dziamy. Złoczyńców przyaresztowano, a obecnie toczy się śledztwo sądowo-karne w tej sprawie.

Zacne kompanijony. Z Wiednia donoszą do *Diła*: „Na miejsce wydawawanej przez Kupczankę *Russkoj Prawdy* poczęło wychodzić z takąż samą tendencyą nowe czasopismo: *Proswieszczenie* (Oświata). Charakterystyczną jest pewna okoliczność. Kiedy redaktora *Nauki* Kozaryszczuka aresztowano a redaktora *Russkoj Prawdy*, Kupczankę, ścigano gończemi listami, wówczas redakcyę pierwszego pisma objął Szczawiński, a kierownictwo drugiego pisarz jednego z tutejszych adwokatów, człowiek dotychczas zgoła nieznany pomiędzy Rusinami, jakiś Koczyrkiewicz. Ten ostatni zajmował się także ekspedycyą obu gazet. Wyzyskał on wybornie sytuacyę, albowiem przywłaszczył sobie spis prenumeratorów obu gazet, oraz wykaz pieniężnych dobrodziejów, do których w razie potrzeby można zawsze zapukać w imię „świętej sprawy ruskiej“.

„Kupczanko, na dalekiej Północy w Petersburgu, a Kozaryszczuk w wiedeńskiem więzieniu, ani się spodziewali, kiedy *Nauka* i *Russka Prawda* przestały istnieć, a na ich gruzach pod redakcyą nowej potęgi literacko-politycznej p. Koczyrkiewicza i przy pomocy jakiegoś Poklitara pojawiło się nowe czasopismo pod tytułem: *Prawosławnaja Bukowina*. Tytuł zdobny w trójramienne krzyże i pobożne *motto*. Czytelnik tej gazety musiałby chyba czynić specyalne psychiatryczne studya nad stanem mózgu i duszy jej redaktorów.

Tymczasem powstrzymano dalsze dochodzenia sądowe przeciw Kupczance i Kozaryszczukowi. Pierwszy wrócił z Petersburga, rozejrzał się i nie wierzy własnym oczom. *Tableau* — nowa gazeta! Okrutny gniew ogarnął obu „męczenników“. Złe języki — *relata refero* — głoszą, że Kozaryszczuk gotuje się sromotnie wygrzmocić Koczyrkiewicza.

Charakterystyczną sprawę karną sądził niedawno w Lipowcu w gubernii kijowskiej zjazd sędziów pokoju. Na ławie oskarżonych zasiadło trzech żydów z Białej-Cerkwi, pod zarzutem „nadużywania imienia Jezusa Chrystusa przy wypraszaniu datków na pogorzelców.“ Żydzi ci obchodzili różne wsie w powiecie lipowieckim, przebrani za włościan, żegnali się, acz „bardzo niewprawnie“ i witali chłopków imieniem Chrystusa. Włościanie brali ich za chrześcijan: złudzenie było zupełne, jedno tylko wzbudzało podejrzenie, to mianowicie, iż psy rzucały się wszędzie na trzech podróżnych z niezwykłą zajadłością, z jaką tylko żydów dotąd atakowały. Niemniej jednak datki na mniemanych pogorzelców płynęły obficie, zwłaszcza w postaci wszelakiego ubrania i bielizny. Oskarżeni do winy się przyznali, objaśniając, iż udawali chrześcijan, aby tem łatwiej wyłudzać datki u włościan. Oszuści skazani zostali na kilkomiesięczne wiezienie.

Niepodjęte spadki. Warszawski sąd okręgowy poszukuje spadkobierców: 1) po Ottonie Fiszerze, właścicielu sumy 18.000 rs. zahipotekowanej na dobrach Wielkich i Małych Siekierkach w powiecie warszawskim i na wsi Woli Cygowskiej w powiecie nowo-mińskim, oraz 10.000 rs. na kolonii nr. 586A/296 we wsi Woli w powiecie warszawskim, 2) po Maryi z Frydmanów Goldbergowej, 3) po Dorocie z Grejferów Willowej, 4) po Chryzostomie Krzysztofiaku i Małgorzacie Dziewulskiej, 5) po Janie Chryzostomie Kijewskim, 6) po Władysławie z Bednarczyków Kosztulskiej, 7) po Aleksandrze Mieczysławie Świniarskim, 8) po Pawle Treszczkowskim.

Wychodźtwo ludu polskiego. O emigracyi na Kaukaz włościan polskich donosiły już kilkakrotnie pisma rosyjskie. Obecnie *Nowosti* przytaczają kilka bliższych szczegółów o tem wychodźtwie. Korespondent lubelski rzeczonego dziennika pisze co następuje: Niektórzy z włościan polskich, którzy wrócili z Brazylii, zaczynają emigrować na Kaukaz. W tych dniach udało udało się tam około 30 osób. Wszyscy należą do tej kategoryi emigrantów, których porwała szerząca się w naszym kraju przed dwoma laty gorączka emigracyjna. Wpadli w pułapkę, zastawioną na nich przez zręcznych agentów, którzy wystawiali im Amerykę jako raj ziemski. Po przybyciu do Brazylii nieszczęśliwi wychodźcy przekonali się rychło, iż padli ofiarą niecnego oszustwa. Po dosyć długim pobycie na obczyźnie, zdołali wrócić w strony rodzinne. Tu jednak warunki zmieniły się dla nich niekorzystnie z powodu ich własnej lekkomyślności, gdyż wyjeżdżając do Amereki posprzedawali swą własność. Po krótkim zatem namyśle postanowili osiedlić się na Kaukazie. Ruch emigracyjny w stronę Ameryki, mimo niepowodzeń dotychczasowych, daje się zauważyć w Królestwie Polskiem i w roku bieżącym. Rzucają kraj przeważnie ludzie bezżenni, jakkolwiek są między nimi i ludzie familijni. Znaczny procent wychodźców stanowią młode dziewczęta, udające się za morze bez żadnej opieki. Dostają się one w Ameryce zwykle do lupanarów.

Sprawa wszechnicy dla w. ks. Poznańskiego i Prus zachodnich była poruszoną na zjeździe poznańskiego niemieckiego Towarzystwa historycznyczuego, które bawiło dnia 9. bm. w Toruniu, celem zwiedzenia tego starożytnego miasta. Po zwiedzeniu miasta odbył się bankiet, na którym radca sądu ziemiańskiego w Toruniu, p. Martell, w toaście przez siebie wzniesionym, poruszył sprawę założenia uniwersytetu dla Księstwa i Prus zachodnich, które to dzielnice pozbawione dotąd są takiej instytucyi. Oczywiście w pojęciu p. Martella ma żądany uniwersytet być rozsadnikiem kultury niemieckiej. Jak wiadomo, właśnie posłowie polscy już od r. 1850 starali się u ministerstwa pruskiego o założenie uniwersytetu w Poznaniu, a ostatni w tej sprawie przemawiał jeszcze śp. poseł Kazimierz Kantak. Wszystkie usiłowania posłów polskich rozbiły się o opór pruskiego ministerstwa.

W warszawskim tramwaju. Z Warszawy piszą do *N. Reformy*: Dnia 12. czerwca br. pani Korzon, żona znanego historyka, jechała tramwajem z dwojgiem dzieci. Przed nią siedział oficer (jak się później okazało — żandarmski) i palił papierosa, co jest wzbronione. Ponieważ z powodu wiatru popiół sypał się w oczy dzieciom, pani Korzon zwróciła się do konduktora z prośbą, aby ten zwrócił uwagę na niewłaściwość palenia. Konduktor, widocznie z obawy, nic nie powiedział żandarmowi. Po pewnym czasie p. Korzon powtórnie zwróciła się do konduktora. Lecz zanim ten ostatni podszedł do oficera, żandarm zwrócił się do p. K.: „Ty głupaja baba, ty nie umiesz szanować rosyjskiego munduru — ja tiebia nauczy“ — i w ten sposób wymyślał przez kilka minut. P. Korzon, ani nikt z jadących pasażerów nie odezwał się ani słowem. Kiedy żandarm uspokoił się nieco p. Korzon wysiadła z tramwaju, wsiadła do dorożki i pojechała do domu. Wysiadając z dorożki przed domem, aby zapłacić dorożkażowi, zauważyła, że drugą dorożką przyjechał za nią ten sam żandarm, zadzwonił na stróża i rozmawiał z nim. P. Korzon weszła do mieszkania. Wieczorem tegoż dnia otrzymuje przez rewirowego awizacyę; wzywającą ją na godz. 10 rano następnego dnia, tj. we wtorek, do Cytadeli (10 pawilonu). Awizacyi jednak rewirowy nie zostawił, lecz wziął z sobą. Wezwana o oznaczonej godzinie zjawia się, lecz czeka godzinę, dwie — nikogo nie ma. Wreszcie wzywają ją do jakiejś sali, gdzie zastaje za stołem tegoż samego żandarma z tramwaju, a przy drugim stole innego żandarma, zdaje się miejscowego — Wonsidzkiego. Zaczęło się teraz na nowo wymyślanie, z tą tylko różnicą, że obecnie nie mówił „ty“ lecz „wy“. Zato nie krępował się już zupełnie i dał ujście wstrętnej żandarmskiej żółci. „Eto wasz podłyj, parszywyj patryotyzm; wy możecie nie pozwalać palić oficerowi rosyjskiemu! ja was nauczę jak szanować mundur rosyjski; ja wykorzenię ten podły, głupi patryotyzm!“ Wreszcie, co najciekawsze, zakomunikował, że on jest człowiek humannyj (ludzki), że tylko dlatego nie kazał jej aresztować zaraz w tramwaju, ponieważ miał wzgląd na dzieci. W końcu wykrzyczawszy się dostatecznie, wyrzucił ją za drzwi i sprawę w ten sposób zakończył. Dodać należy, że żadnego śladu tej sprawy nie pozostało, awizacyi rewirowy nie zostawił, w cytadeli ani jedno słowo nie było zapisane, protokołu żadnego nie sporządzono, — świadkiem był tylko drugi żandarm, gdzież więc i w jaki sposób poszukiwać sprawiedliwości?

Z Polski za Oceanem. Miasto Winona było w końcu zeszłego miesiąca widownią małej rewolucyi, której powodem była zmiana wikarego przy polskim kościele św. Stanisława. Z polecenia biskupa Cottera, dotychczasowy wikary, ks. dr. Misicki, miał być przeniesiony gdzieindziej, a miejsce jego przeznaczono ks. Domagalskiemu, którego gwałtowność polemik w *Kropidle*, a później w *Dzienniku Chicagowskim* i namiętna walka stronnicza na czele t. zw. „Kropidlarzy“, nie zbyt dobrze zapisały się w pamięci Polaków amerykańskich. Natomiast ks. Misicki uwielbiany był przez swoich parafian, — to też, gdy nadszedł dzień 19. czerwca br., a z nim wyjazd ks. Misickiego z Winony, tłum złożony z 2.000 osób, zatrzymał powóz, zniósł kufry napowrót na plebanię i ks. Misickiego siłą z miasta nie puścił. Dopiero osobista interwencya ks. biskupa, który wygłosił w kościele długie przemówienie do Polaków, przetłómaczone im na język polski przez p. Kowalewskiego, uspokoiła wzburzony tłum. Następnie przemówił ks. Misicki, wskazując konieczność swojego wyjazdu, na co zebrani odpowiedzieli głośnym płaczem. Ostatecznie ks. Misicki wyjechał do Berek, Ohio, gdzie dostał probostwo, ale parafianie głośno oświadczyli, że ks. Domagalskiego nie przyjmą i do kościoła nie wpuszczą. Istotnie, natychmiast po jego przybyciu dnia 22. czerwca rano zgromadziło się — jak donosi *Zgoda* — około 4.000 ludzi, ze wszystkich stron obstąpiło plebanię, a dwóch parafian weszło do wnętrza, oświadczając ks. Domagalskiemu, żeby bezzwłocznie miasto opuścił, inaczej bowiem zebrany lud zmusi go do tego. Pod opieką czterech policyantów udał się ks Domagalski do najbliższej stacyi tramwajowej, a o godz. 11. rano koleją żelazną opuścił Winonę; przez cały czas krótkiego jego pobytu tamże straż, ustawiona przed kościołem, strzegła wstępu, aby ks. Domagalskiego do świątyni nie wpuścić.

Gorący temperament okazał temu kilka dni w bardzo niebezpieczny sposób sycyliański poeta i adwokat w jednej osobie Mendola. Rozlubował on się naprzód w zgrabniutkich wierszykach swej koleżanki po piórze, prześlicznej córeczki sławnego bolońskiego profesora fizyologii Albertoni'ego, a później nie znając jej jednak wcale osobiście, rozkochał się nawet w niej samej. Ale nie na długo wystarczyło mu kochanie — tylko marzenia. Opuścił tedy swe gniazdo rodzinne Palermo, aby w Bolonii porównać miraż z rzeczywistością. Pomimo, iż gorący adwokat-wieszcz ustroił w bujnej swej fantazyi nieznajomą kochankę w anielską urodę i anielskie cnoty, przewyższyło podobno dziewczę ideał wymarzony, ale... nie odwzajemniło się niestety ani odrobiną sympatyi za miłość bezbrzeżną. P. Mendolę tak to rozżaliło, iż do rodziców hardej donny strzelił z rewolweru aż 5 razy, nie trafiając jednak na szczęście nikogo. Zamknięto go wprawdzie za to w szpitalu waryatów, lecz w jednym dniu okazało się, iż on zupełnie zdrów. Namiętny Mendola zażywa tedy znowu wolności nieograniczenie, bo prokuratorya włoska opierając się prawdopodobnie na bardzo problematycznej zasadzie, że taki mały szał gorącego Włocha wśród kanikularnej spiekoty nie zasługuje na karą — nie pociąga go do odpowiedzialności.

Strejki w Rosyi. Panujący w Europie ruch socyalny nie zatrzymuje się u granic państwa „niezarażonego dotąd zgniłą kulturą zachodu“, że jednak strejki w Rosyi wydarzają się rzadko i to prawie wyłącznie w zachodnich częściach państwa (Łódź), dlatego też większe zainteresowanie budzi każdy taki wypadek, zdarzający się w guberniach wewnętrznych. W mieście Szuja, w gub. włodzimierskiej, urządziło niedawno strejk 5000 robotników. W tamtejszej fabryce płótna i bawełny pracują robotnicy dziennie 17 godzin, przy dwugodzinnej zaledwie przerwie obiadowej, z której nie wiele korzystać mogą, gdyż mieszkania ich położone są bardzo daleko od budynków fabrycznych. Dwóch a nawet więcej godzin potrzebują robotnicy do odbycia drogi z domu do fabryki i z powrotem rano i wieczór — na spanie więc, śniadanie, wieczerzę itp. pozostaje zaledwie pięć godzin. Robotnicy postawili wniosek, aby ich podzielono na dwie partye, któreby się mieniały w pracy lub też aby zmniejszono czas pracy o trzy godziny. Ci którzy w imieniu wszystkich wnieśli zażalenie do władzy zostali natychmiast oddaleni, poczem i reszta postanowiła działać solidarnie. D. 3 lipca ustała robota w fabryce, gdyż ża-

des robotnik się nie pojawił; nie robiono jednak żadnych wybryków. 5 lipca przybyły do miasta dwa bataliony strzelców, a gubernator z Włodzimierza, który również do Szui przybył, kazał oznajmić robotnikom, aby odebrawszy należną im jeszcze zapłatę opuścili Szuję — są to bowiem po większej części nie tamtejsi mieszkańcy, a nawet obcokrajowcy.

Także w Batum wydarzył się strajk, którego powodem było znaczne zniżenie płacy robotnikom w rotszyldowskich rafineryach nafty. Poprzednio zarabiał tam robotnik dziennie 6 rubli, obecnie zredukowano dzienny zarobek do 1 rubla. Strajkowało 284 robotników. Wszyscy zostali przez policyę wydaleni.

W Belgradzie odbyło się onegdaj w obecności króla odsłonięcie pomnika Gawriłowicza, wzniesionego przez stan nauczycielski, któremu on cały swój majątek — pół miliona franków — na fundusz dla wdów zapisał. Gawriłowicz był po zamordowaniu ks. Michała rejentem Serbii wraz z Risticzem i Blaznawaczem.

Oryginalnym powodem tłómaczył usiłowane samobójstwo swe berliński robotnik Fischer, który onegdaj rzucił się w Berlinie pod koła przechodzącego pociągu. Znaleziono mianowicie przy nim następujący list: „Ja, robotnik Fischer z Berlina, odbieram sobie życie, ponieważ poradzić sobie nie umiem. Napływa tylu Polaków (Pollacken) do Berlina, że my Berlińczycy z głodu umierać musimy“. Ciekawy samobójca! Gdyby napływ obcych przybyszów miał być wystarczającą przyczyną samobójstwa, to Polacy w Poznańskiem musieliby chyba wszyscy przenieść się na dola Elizejskie.

Sezon w Szwajcaryi. Szwajcarscy właściciele hoteli nie bardzo zachwyceni są obecnym sezonem. Ameryka reprezentowaną jest słabiej niż zwykle; przyczyną tego nie jest jednakowoż wystawa w Chicago, jakkolwiek i ona bezsprzecznie powstrzymała wielu od wyjazdu z kraju. Główną jednak przeszkodą jest obawa cholery, a i to nie tyle samej epidemii jak raczej ewentualnej kwarantanny. Taka kwarantanna trwająca dłuższy lub nawet krótki czas nie może być wcale miłem zakończeniem podróży dla przyjemności. Niemców powstrzymały wybory, Francuzi przybywają zwykle później, gdyż ferye szkolne we Francyi rozpoczynają się dopiero w sierpniu, w Szwajcaryi francuskiej, zwłaszcza w Territet i okolicy, sezon wiosenny bardzo był ożywiony, do czego nie mało przyczynił się pobyt austryackiej pary cesarskiej.

Koszta kształcenia się w Monachium. Piszą nam: Nie rzadko zdarzało się nam czytać w pismach krajowych najbłędniejszą wiadomość o stosunkach malarskich za granicą. Zwłaszcza pobyt w Monachium przedstawiano jako istne Eldorado dla każdego, kto się tam znajdzie. Opinia publiczna, zbałamucona błyskotliwem i istotnem powodzeniem niektórych tutejszych luminarzy w sztuce, — sądziła, że taki sam los spotka każdego, kto tutaj przybędzie. Wielu znalazłszy się na miejscu a naglonych brakiem środków, zamiast kształcić się w sztuce, cały czas swój zmuszeni byli poświęcać na wyrobniczy a obecnie niełatwy zarobek.

Uważamy, że w Monachium istotnie szybko i stosunkowo taniej można się wykształcić niż w Paryżu lub Rzymie, rzeczy atoli w jasnych barwach malować nie sposób. Nie w celu zniechęcania lub powstrzymania przybyć tu zamierzających, lecz jedynie w celu realnego poinformowania i dokładnego objaśnienia, piszemy niniejszą korespondencyę. Nie chcemy, aby tu dopiero rozwiewały się iluzye i złudzenia, dajemy więc następujące wyjaśnienie.

Uczeń prywatnej szkoły malarskiej opłacać musi: szkolną opłatę od 20 do 25 marek miesięcznie, mieszkanie 18 do 25 m., pożywienie (2 marki dziennie) 60 m., przybory malarskie od 20 do 30 m., opał od 8 do 16 m., wydatki na pranie i inne drobne potrzeby 20 marek. Miesięcznie tedy 180 do 200 marek.

Student królewskiej akademii Sztuk pięknych, obcokrajowiec płaci w akademii za pierwsze półrocze 85 marek, za następne 64 marki — czyli za 2 półrocza 149 marek i ponosi wszystkie inne wydatki jak wyżej.

Samodzielnie chcący pracować artysta-malarz ma następujące wydatki: atelier 40 marek miesięcznie, życie, ubranie itd. 100 m., model od 60 do 80 m., przybory malarskie 50 m., zwiedzanie wystaw, przyjemności, wyjazdy w okolicy na studya 30 do 50 m., wpisowe do towarzystw artystycznych, składki i nieprzewidziane wydatki 10 do 20 marek; — razem miesięcznie 250—300 m. Bez tej, skromnie obliczonej kwoty nie ma tu co robić. *Maryan Wawrzyniecki*, *Władysław Wankie*, artyści malarze.

Prosimy wszystkie pisma o przedrukowanie niniejszej „informacyi“ ze względu na jej niezaprzeczoną ważność.

Znaleziony skarb. Z Niemirowa donoszą: Iwaś i Paśka Małoidowie wyorali w Białej pow. niemirowskiego, dwa garnki złotych i srebrnych monet. Skarb jak się zdaje był dość znaczny i spoczywał w ziemi długie lata. Wartości tegoż niepodobna już stwierdzić, bo Mosio i Jankiel Lau wypłaciwszy Małoidom 5 zł. takowy zabrali.

Wyrodny ojciec. Wyrafinowanego, wstrętnego czynu dopuścił się niejaki Grimonprez w historycznem mieście Waterloo w Belgii. Oto wyrodny ojciec znienawidziwszy swe własne dziecko zamordował je jak wołu uderzeniem obucha w głowę, aby zaś zatrzeć ślady swej zbrodni pokrajał ciało dziecięcia w kawałki i sprzedawał je w swojej rzeźni. Przypadek tylko odkrył to potworne dzieciobójstwo. Mianowicie miejscowemu weterynarzowi przyniosła służąca kawał mięsa, a ten znalazłszy się przypadkowo w kuchni, począł je oglądać i naturalnie poznał, że nie jest wołowem. Natychmiast dał o swem podejrzeniu znać władzy policyjnej i ta bez zwłoki uwięziła zbrodniarza.

Wielki kongres dziennikarzy i literatów w Monachium, zwołany w celu utworzenia kasy emerytalnej dla dziennikarzy, skończył się onegdaj wieczorem po dwudniowych rozprawach. Uczestniczyli w nim: ks. Ludwik bawarski, ministrowie: v. Crailsheim i bar. Feilitisch, burmistrz monachijski Borscht i mnóstwo innych wybitnych osobistości miejscowych i zamiejscowych. Ks. Ludwik, jako protektor projektowanej kasy emerytalnej, oświadczył, że dwa powody skłoniły go do przyjęcia protektoratu: humanitarny cel instytucyi, dla której świeżo wypracowano statuty, oraz wzgląd na wysoką doniosłość dziennikarstwa dla czasów dzisiejszych i ludzkości całej. Statuty nowej kasy przyjęto jednomyślnie, tak, iż nowa instytucya wejść będzie mogła w życie z d. 1. października br. Ks. Ludwik na jej cel poświęcił na razie 3000 mrk.

Wystawę prac fotografów-amatorów urządzono w Solnogrodzie, w marmurowej sali zamku Mirabella. Uroczyste otwarcie dokonane przez protektora tamtejszego klubu arcyksięcia Ferdynanda odbyło się temu kilka dni. Wystawę która się przedstawia okazale i jest bardzo obfitą, zwiedzał arcyksiążę przez dwie godziny, wyrażając się z uznaniem o nowych częstokroć aparatach i o zdjęciach niejednokrotnie wysoce artystycznych.

Zmarli.

Katarzyna Bojarska przeżywszy lat 83, w Krakowie.

Zofia z Mortwid Białozorów Römerowa, 15. b. m. w dobrach Antosiu gub. kowieńskiej, przeżywszy lat 75.

Władysław Rojewski lat 54, kancelista wydziału rady pow., zmarł 18 bm. w Kołomyi.

Antonio Ghislanzoni, powieściopisarz włoski w Caprino Bergamasso w 69 r. ż.

Ze stowarzyszeń.

Zarząd Bursy w Samborze otwiera z dn. 1. września br. internat dla uczniów gimnazyalnych na miejsc 30. Podania wnosić należy najdalej do 16. sierpnia br. do Zarządu Towarzystwa Bursy na ręce p. Ksawerego Neumana, sekretarza magistratu. Do podania dołączyć należy metrykę chrztu, świadectwo zdrowia, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza lub potwierdzenie złożonego egzaminu wstępnego do gimnazyum, oświadczenie rodziców lub opiekunów, ile na utrzymanie i potrzeby ucznia miesięcznie ofiarują.

Pięciu uczniów przyjmie Zarząd Bursy bezpłatnie. Ci mają przedłożyć nadto świadectwo ubóstwa przez urząd parafialny i gminny potwierdzone.

Synowie nauczycieli szkół ludowych powiatu Samborskiego mają pierwszeństwo.

Wydział Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie składa niniejszem, powszechnie szanowanemu i zaszczytnie znanemu artyście rzeźbiarzowi Tadeuszowi Barączowi, za darowanie Towarzystwu biustu Tadeusza Kościuszki, serdeczne podziękowanie. Biust ten, prawdziwa ozdoba sali Towarzystwa, pozostanie na zawsze miłą pamiątką dla członków towarzystwa.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w piątek „Nasze anioły“. komedya w 3 aktach oryginalnie napisana przez Michała Wołowskiego. Trzeci gościnny występ p. Mieczysława Frenkla artysty teatrów warszawskich. — Jutro w sobotę po raz trzeci „Józefina sprzedana przez swe siostry“ operetka w 3 aktach przez Pawła Ferriera i Fabr. Carré z muzyką W. Rogera.

Ostatnie wiadomości.

Zjazd marszałków powiatowych obraduje od wczoraj w gmachu sejmowym pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy. Biorą w nim udział reprezentanci 32 rad powiatowych. Powiaty Chrzanów i Kraków stanowczo odmówiły udziału w zjeździe — inne nadesłały wytłumaczenie się.

Wczorajszy dzień zajęła całkowicie dyskusya nad reformą gminną. Wynik rozpraw stanowi na razie tajemnicę. Wybrano komisyę, złożoną z ks. Sapiehy, Dawida Abrahamowicza, Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego, Stan. hr. Stadnickiego i hr. Andrzeja Fredry, która uchwały wiecu ma ostatecznie zredagować i przedłożyć ks. marszałkowi kraj., ewentualnie Wydziałowi kraj.

Drugim przedmiotem dyskusyi była ustawa drogowa. Uchwały w tej sprawie zapadłe mają być zakomunikowane wydziałom powiatowym wszystkim, a przed sejmem odbędzie się ponowny zjazd marszałków dla powzięcia ostatecznych uchwał.

Dziś toczą się rozprawy nad urządzeniem biur Rad powiatowych. Postanowiono utworzyć ogólny fundusz emerytalny dla urzędników Rad powiatowych w całym kraju i stoi także na porządku dziennym ustanowienie norm co do ich kwalifikacyi.

Ustawa uchwalona przez sejm nasz, dotycząca zezwolenia Brodom na 3-letnie pobieranie kopytkowego, otrzymała sankcyę cesarską.

Hałyczanyn donosi, że mieszkańcy nawiedzanej ciągle powodziami wsi Terszakowa pod Komarnem, nad Dniestrem, nie mogąc się doczekać obiecywanej tak szumnie regulacyi Dniestru, chcą siebie sami „ureglować“ i radykalnie ubezpieczyć się od Dniestru — mianowicie wszyscy członkowie gminy postanowili porzucić swoją wieś. Obecnie układają się oni z hr. Lanckorońskim, aby im odstąpił grunta wywyższone nad Dniestrem w Kołodrubach, gdzie chcą wieś swoją odbudować, tudzież względem zamiany pól i sianożęci. „Radykalny ten środek — dodaje *Hałyczanyn* — zapewne radykalniej ochroni tych ludzi od nędzy, niż kożuch, przyrzeczony przez polskich posłów i rząd.“

A czemu *Hałyczanyn* zapomniał o ruskich posłach?

Jak słychać, stanowisko ministra skarbu, dr. Steinbacha, stało się bardzo kłopotliwem, mianowicie z powodu fatalnie stojącej teraz regulacyi waluty, do której napierany przez Rotszylda rząd węgierski dał się zniewolić, dr. Steinbach zaś uległ rządowi węgierskiemu.

Rząd węgierski złożył nowy dowód, jak chodzi na pasku żydów. Minister handlu Lukacs unieważnił wybory do Izby handlowej w Rjece (główny port Węgier), w których antisemici większość uzyskali.

Organ hr. Apponiego, *Pesti Naplo* namiętnie uderzył na rząd węgierski z powodu zakazu wywozu paszy, zarzucając mu, że z krzywdą interesów Węgier oddaje się na usługi Przedlitawii. Tymczasem *Pester Lloyd* wykazuje, że węgierski minister rolnictwa hr. Bethlen już od kwietnia myślał o tym zakazie, że to on zaproponował wydanie zakazu rządowi austryackiemu, który nań zezwolił. Niemcy udały się do rządu węgierskiego o zdrową paszę dla swoich stadnin remontowych, ale otrzymały rekuzę. Zresztą minister wojny oparł swoje obliczenia budżetowe na normalnych cenach paszy, i gdyby nie zakazano wywozu paszy, musiałoby nastąpić takie przekroczenie budżetu wojskowego, że zysk z wywozu siana nie stałby w żadnej proporcyi, i skrupiłoby się to na wszystkich kontrybuentach podatkowych.

Graždanin donosi, że Hyacyntów oddany został na klinikę psychiatryczną dr. Czeczotta w Petersburgu pod obserwacyę.

Historya z dep. Fribourgiem, żydem, w sejmie luksemburskim, miała się jak następuje: Fribourg potępił gospodarkę finansów rządu jako klerykalną. Przewódzca większości Jacques, burmistrz z Florenville odpowiedział, wskazując na żydowskie pochodzenie Fribourga. Na to zażądał jeden z liberalnych deputowanych, aby Izba wyraziła swoje ubolewanie, że jeden z jej członków w ten sposób zelżył kolegę. Klerykały wnieśli przejście do porządku dziennego, i wniosek ich się utrzymał. Wtedy powstał jeden z liberałów, oświadczając, że lewica widzi się bezbronną wobec napaści członka prawicy, że przeto liberały mają sobie za obowiązek Izbę opuścić. Co też uczynili i posiedzenie (ale nie sejm) zamknięto. Szczególni to liberały — według nich żydowi wolno rzucać katolikom w oczy klerykalizmem, ale katolikowi nie wolno powiedzieć, że ktoś jest żydem!

Senat belgijski przyjął projekt, karzący surowo pojedynki, a oficerów, którzyby się pojedynkowali, skazujący na degradacyę. „W czasie rewolucyi francuskiej — powiada na to *Vorwärts* — usunięto manię pojedynkowania się między oficerami i szlachtą w ten sposób, że każdego, kto wzywał na pojedynek, zanurzano kilka razy w stawie, dopóki z gorączki nie ochłonął. Takie lekarstwo przydałoby się i dziś jeszcze“.

Nowe walne wybory do sobrania bułgarskiego odbędą się dnia 30 bm. Są one ważne z tego, że wedle zmiany konstytucyi, wybieranych być ma nie 320, ale tylko 161 posłów i przyszła kadencya będzie nie trzyletnią, ale pięcioletnią. Opozycya, wytworzona przez excankowistów, srodze wojuje przeciw rządowi, zarzucając mu, że chce kraj pod względem politycznym, finansowym i ekonomicznym zrujnować, sobie kieszenie napełnić itp. Tymczasem do Stambułowa ciągle przychodzą z prowincyi deputacye, pytając, którego z kandydatów preferuje, gdy połowa dawnych posłów odpaść musi. Jest to dowód ogromnego zaufania ludu do Stambułowa. Ministrowie mają objeżdżać kraj; z góry pewnem jest, że opozycya bardzo mało krzeseł poselskich zdobędzie.

Były rotmistrz bułgarski Czewdarow, jeden z tych oficerów, co należeli do spisku majora Panicy na życie ks. Ferdynanda i ministrów, został przyjęty do armii rosyjskiej. Czyż Rosya ciągle jeszcze sądzi, że coś wskóra w Bułgaryi?

Turcya zamówiła znowu w fabryce broni Mausera (pruskiej) 154.000 karabinów do 600.000 dawniejszych.

TELEGRAMY.

Berlin d. 20. lipca. Najbliższa sesya Reichstagu rozpocznie się w połowie listopada.

Londyn d. 20. lipca. Porta wysła dwa bataliony wojska celem stłumienia poważnych niepokojów, które wybuchły w Albanii.

Londyn d. 20. lipca. Do „Biura Reutera“ donoszą z Santos, miasta portowego na przesmyku Panama, iż zdarzyło się tam tysiąc wypadków śmierci na żółtą febrę. W handlu nastąpił w skutek tego zupełny zastój. Czterdzieści pięć okrętów stoi w zatoce na kotwicy bez załogi, a dwadzieścia bez kapitanów.

Paryż d. 20. lipca. Sąd poprawczy skazał Sartera wydawcę dziennika finansowego, za oszczercze napaści na *Credit Foncier*, na jednomiesięczne więzienie, zapłacenie odszkodowania w kwocie 300.000 franków i kilkakrotne powtórzenie wyroku w łamach pisma.

Chrystyania d. 20. lipca. Storthing uchwalił, że wspólność konsulatów pomiędzy Norwegią a Szwecyą ma być wymówiona a zerwanie tej wspólności nastąpić ma dnia 1. stycznia 1895. r.

Praga dnia 21. lipca. Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej Izby handlowej postawił młodoczech Brzeznowsky wniosek, poparty przez młodoczechów i staroczechów, aby Izba z wszystkiemi wyższemi instancyami, a także z ministerstwem, korespondowała tylko po czesku. Uchwałę nad tym wnioskiem odroczono.

Petersburg d. 21. lipca. Radca stanu Timirjacew wyjedzie już temi dniami do Berlina, dla ustnego prowadzenie rokowań handlowych.

Berlin d. 21. lipca. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze we wstępnym artykule, że narady ministrów skarbu państw Rzeszy niemieckiej zajmą się nietylko sprawą pokrycia kosztów, jakie sprowadzi reforma wojskowa, ale oraz kwestyą, jak zreformować finanse Rzeszy niemieckiej, które tylko wegetują z dnia na dzień, co się nadal utrzymać nie może.

Berlin d. 21. lipca. Niektóre niemieckie dzienniki donoszą, że rząd pruski czyni już przygotowania do spolonizowania szkół w księstwie Poznańskiem. Inne donoszą tylko tyle, że rząd zapytywał kilku inspektorów szkolnych, w jaki sposób najodpowiedniej dałoby się ponownie zaprowadzić naukę języka polskiego w szkołach.

Ujścia rzeki Łaby do morza mają niebawem być ufortyfikowane i utworzoną tam będzie stacya marynarki wojennej.

Rząd niemiecki kazał kilku swoim okrętom wojennym udać się z wód amerykańskich do Indyj; tylko w Brazylii, z powodu zamieszek tamtejszych, pozostanie jeden okręt niemiecki.

Hamburg d. 21. lipca. Z powodu konferencyi ministrów skarbu, która się zbierze w Frankfurcie, piszą bismarkowskie *Hamburger Nachr.*: Kwestya uzyskania 55 mil. marek na koszta przedłożenia wojskowego, byłaby natychmiast rozwiązaną, gdyby w mocy p. Miquela (pruskiego ministra skarbu) leżało cofnąć traktaty handlowe. Zarazem uderzają *Hamb. Nachr.* namiętnie na traktaty handlowe.

Paryż d. 21. lipca. Wczoraj doręczono rządowi syamskiemu ultimatum francuzkie; odpowiedź nastąpić musi do 48 godzin. Według *Agence Havas* dwór syamski czyni przygotowania do wyjazdu. *Temps* donosi, że rząd syamski zabronił wywozu ryżu. W senacie minister spraw zewnętrznych Develle dał na interpelacyę w sprawie syamskiej tę samą odpowiedź, co w Izbie posłów.

Na rozkaz ministra spraw wewn. zamknięto klasztory kapucynów w Bordeaux i Tulonie.

Londyn d. 21. lipca. W Izbie posłów oświadczył sekretarz stanu Grey, że Anglia nie zna treści ultimatum francuzkiego, a zresztą obchodzi Anglię jedynie kwestya terytoryalna.

Według doniesienia „Biura Reutera“, rząd chiński poczynił zarządzenia celem dania energicznej pomocy Syamowi.

Rzym d. 21. lipca. W tych dniach wyda papież encyklikę z powodu zakończenia swego jubileuszu. W Watykanie przypisują tej encyklice wielką doniosłość. Ma w niej papież złożyć podobno swój testament religijno-polityczny.

Z powodu, że schwytano dwóch oficerów francuzkich na zdejmowaniu fortyfikacyj włoskich w Alpach, zaostrzyły władze włoskie dozór na granicy.

Bruksela d. 21. lipca. W kołach parlamentarnych zapewniają, że po wczorajszem posiedzeniu Izby posłów minister prezydent Beernaert poda się do dymisyi.

Belgrad d. 21. lipca. Członkowie gabinetu Awakumowicza, jako oddani uchwałą skupczyny pod sąd, będą zapewne uwięzieni, na co jednak potrzeba nowej uchwały skupczyny. Klub radykałów uchwalił, aby skupczyny dopóty nie odraczano, dopóki los oskarżonych ministrów nie będzie ostatecznie rozstrzygnięty.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń d. 20. lipca.

(Zakaz wywozu paszy. — Ugoda handlowa z Rosyą).

Zakaz wywozu paszy wydany został. Nic w tem dziwnego. W przeszłym tygodniu wywieziono tyle siana, ile wywieziono w ciągu pięciu miesięcy roku zeszłego tj. 122.000 cetn. Czechy mają złe a nawet bardzo złe pokosy, kraje alpejskie nie świetne, a jeśli zważymy, że siana wywożą Austro-Węgry w normalnych warunkach ledwie o 0·4% tj. około 400.000 ctn. na ogólną produkcyę 100 mil. cetnarów, to słusznie obawiać się należy, że zwiększony w tym roku wywóz i do Szwajcaryi i do Niemiec — przy braku nadto paszy w krajach przedlitawskich — fatalnie mógłby się odbić na chowie bydła. Kraje zaś te, które na razie posiadają dosyć siana, jak niższa Austrya i po części Galicya, użyć go mogą lepiej na hodowlę bydła, którego eksport w roku następnym po ogólnej we Francyi, Belgii, Niemczech i Szwajcaryi klęsce tegorocznej wzróść musi w tym samym stosunku, w jakim w krajach tych wskutek braku paszy w najbliższych miesiącach bydła ubędzie.

Jedna tylko Rosya ma bardzo bogaty zbiór siana. Ale sprawa ugody handlowej rosyjsko-niemieckiej długo jeszcze potrzebować będzie czasu do ostatecznego ukończenia rokowań. Grożono nawet w dniach ostatnich z obu stron wojną cłową. Pisma rosyjskie widzą w przewlekaniu odpowiedzi ze strony Niemiec lekceważenie i umyślne obrażanie Rosyi. Tak się rzecz naturalnie nie ma. Przewlekanie odpowiedzi jest prostym manewrem politycznym, który posłużyć ma Niemcom do wymuszenia dogodniejszych warunków.

Jak wiadomo kampania eksportowa zboża niedługo się zaczyna. Jak długo wojna cłowa nie wybuchła, Niemcy wysyłają swoje maszyny po starem (dość zresztą wysokiem) cle do Rosyi — ale Rosya nie może korzystać z kampanii wywozowej, mając do zwalczenia konkurencyę Rumunii, Austro-Węgier i Ameryki, które to kraje cieszą się zniżkami cłowemi na mocy zawartych ugód.

Sądzą przeto w Niemczech, że eksportowa kampania podziała na rolników i ich zastępców w rządzie i że łatwiej przyjdzie do skutku ugoda. Tak tylko tłumaczyć należy zwłokę w odpowiedzi ze strony rządu niemieckiego.

Tymczasem — zdaje się — przyjdzie ugoda Austro-Węgier z Rosyą wprzód jeszcze do skutku i austro-węgierski eksport bardzo wiele zyska na tem kunktatorstwie Niemiec.

Dr. *H. M.*

— **Źródła i zakłady** lecznicze, dostarczające wody gorzkiej węgierskiej, pod nazwami Victoria, Attila, Hunyadi Arpad, Rakoczy, Hunyadi Bela, zmieniły właściciela. Od Ungara i Syna odkupił je za 225.000 złr. p. Jędrzej Saxlehner z Budapesztu. Nowy właściciel zastanowił zupełnie eksploatacyę tych źródeł i wyrób soli gorzkiej, a natomiast rozszerzył i udoskonalił eksploatacyę i rozsyłkę najlepszej z tych wód, znanej powszechnie pod nazwą: wody gorzkiej Hunyadi Janos.

— **Kolejowe listy przewozowe** z wydrukowanymi stemplami będą wedle rozporządzenia, poblikowanego w *Wiener Zeitung* tylko do końca września b. r. wymieniane na nowe. Dalej ogłasza ta gazeta urzędowa z 26 paragrafów składające się rozporządzenie ministerstwa rolnictwa, dotyczące egzaminów techniczno-lasowych dla służby rządowej. Egzamina te składać się będzie w ministerstwie rolnictwa.

— **Akcye kolei Karola Ludwika** na 5% po 200 zł. za sztukę uznało rozporządzenie ministerstwa skarbu za ulegające podatkowi giełdowemu.

— **Niewypłacalność.** Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność H. Lissa, P. Berischa we Lwowie i Maryi Greller w Czerniowcach.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 21 lipca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 217·75 do 220·75. Kolei Lwow.-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a. 255·00 do 258·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 360.— do —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. .— do 215.—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·— do 101·70, 5% z 10% prem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 100·10 do 100.80. Banku krajowego 4½% los. w 51 la 100·50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98·— do 98·70, 4% los. w 41½ lat 98·50 do 99·20, 4½% los. w 52 l. 100·00 do 100·70, 4% los. w 56 latach 98·50 do 99·20.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% lo. w 15 latach 50.— do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·95 do 98·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. —.— do —.—, 5% II. em. 102.25 do —.—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105·00 do —.—, z roku 1883 4½% 100·30 do 101·00, 4% 96·70 do —. Pożyczki 4-prc. koronowej 96·90 do 97·60.

Losy: Losy miasta Krakowa 23.— do 25.— Losy miasta Stanisławowa 40·00 do 43·00.

Waluty: Dukat cesarski 5.85 do 5.95. Napoleondor 9·85 do 9.95. Półimperyał rosyjski 10·— do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.30·00 do 1.32 — Rubel rosyjski papierowy 1.30·00 do 1·32·— 100 marek niemieckich 60·80 do 61·70.

Wiedeń d. 21. lipca (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 97·40, srebrna 97·35, austr. koronowa 96·85, złota 118·70, węg. koron. 94·65 złota 115·45.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 255·00. Północnej 2875.— Państwowej 306·62, Północno-zachod 235·75, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 104·12, arc. Albrechta (za 200) 95.50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 185·00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 983·—, anglo-austr. 150·25, Länderbanku 247·50 Unionbanku 249·25, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 138·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 590, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 117·00 Żiwnostenska banka 116.50. Kredyty austr. 336·25 Kredyty węg. 414·00.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 98·00 bukow. propin. 103·00. buk indemn. 000·00, gal. kraj. z r. 1893 97·00.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·00 Gal. Tow. kred. ziem. 98·80, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18·10, węg. Czerw krzyża 13·00, Bazylika —·—, Krakowskie 23·75 Stanisławowskie 40·50. Tureckie 48·70.

Waluty: Ruble papier. 131·50, 20-markówk 12·21, 20-frankówki 9·90, sovereings 12·45, tureckie liry złote 11·21 100 markówki 61·07 włoskie 100 lirówki 46·20.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Wiedeń d. 21. lipca. Deszcz padający ustawicznie przez parę dni przeszkodził w robotach około zbiorów zboża, toteż nowych produktów było bardzo mało. Z Berlina i Paryża donoszą o mdłem usposobieniu i zniżce kursów, co jednak prawie nie wpłynęło na ceny tutejsze. Tylko kukurudza spadła.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po zł. 8·11, 8·10, 0·—, pszenicę na wiosnę 8·45, 8·44, 0·—; żyto na jesień 7·13, 7·12, 0·—; żyto na wiosnę 0·—, 0·—; owies na jesień 6·96, 0·—, 0.—; owies na wiosnę 0·—, 0·—, kukurudzę na lipiec-sierpień 0·—, 0·—, na sierpień-wrzesień 5·44, 5·42, na wrzesień-październik 0·—, 0·—; nową 1894 5·67, 5·66, 0·—, nowy rzepak 16·25 do 16·35.

Mąka miała słaby pokup, ale ceny utrzymały się prawie niezmienione. Usposobienie co do otrębów było w ostatnich dniach spokojniejsze; dopóki jeszcze zachodziła obawa, że ewentualny zakaz wywozu paszy tyczyć się będzie także otrębów, porobili kupcy zagraniczni, którzy znaczne ilości tychże w Wiedniu pozamawiali, propozycye anulowania ugod.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. lipca.

Hotel Europejski. O. Sala z Brodów, S. Fajntuch z Krakowa, R. Ujejski z Pawłowa, S. Komarnicki z Zawadki, J. Deyl z Jozefstatu, F. Hawełka z Czerniowiec, W. dr. Bogdani z Żywca, A. Ossoliński z Piskowca, O. Artymowicz z Rzeplina, J. Jaworski z Buczacza.

Stan powietrza. Cała ubiegła doba była pogodna.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 766 mm.

Prognoza na dobę dnia 22. lipca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły słaby (2).

Średnia temperatura doby podniesie się do +18°C., niebo będzie chwilami zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 60%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 22. lipca. św. Maryi M. — św. ŚŚ. 40 Mucz.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 czerwca 1893.

(Czas lwowski).

	Kuryer		Osobowy			
Odchodzą do						
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11·11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·33	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—
Przychodzą z						
Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·21	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	12·51	—
Stryja	—	—	1·08	9·06	9·52	2·38
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Od dnia 20. maja kursują codziennie aż do odwołania, pociągi spacerowe do Brzuchowic i Zimnej Wody. Odjazd do Brzuchowic o godz. 3 min. 51 popołudniu; powrót z Brzuchowic o godz. 8 min. 58 wieczór. Odjazd do Zimnej Wody o godz. 4 min. 13 popołudniu; powrót o godzinie 6 min. 22 i o godz. 9 min. 27.

Cyfry tłuste w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 36 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 36

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

POMPKI mosiężne do piwa po złr. 13 50 poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

TRZY MŁODE PANIENKI chciałyby wyjść za mąż a nie mając znajomości, na tej drodze poszukują mężów. Listy nieanonimowe z fotografią. „Viola", „Aldona" „Irma" poste rest. Nadwórna. 621

PIERWSZA I NAJSTARSZA piwiarnia Pilzneńska poleca piwo wystałe o miernej temperaturze, z browaru akcyjnego, również kto chce być na żołądek zdrowym proszę spróbować potrawy kuchenne w własnym zarządzie na świeżem maśle sporządzane. Ceny umiarkowane. Tomasz Najsarek przedtem Pfink, Rynek l. 17, naprzeciw Magistratu.

WILLA przynosząca rocznie 1.200 złr netto dochodu i z obszernym gruntem do budowy, odpowiednia na restauracyę — jest pod bardzo korzystnymi warunkami w Brzuchowicach do sprzedania. Wiadomości udzieli Leon Kosnierski, ulica Łyczakowska 1. 603

AKADEMIK ukończony poszukuje lekcyi na prowincyi. Adres: A. B. post. rest. Lwów-Podzamcze. 614

TUTKI CYGARETOWE nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej. 1000 sztuk od 1 złr. poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Zorza. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk przesyłka franco. 607

Taniej niż wszędzie!
Pończochy i skarpetki saskie
nieszyte, bardzo mocne, we wszystkich kolorach, para od 30, 35, 45, 65 do złr. 1·10 4636
poleca
MAKS MÜHLFELD Lwów, Rynek 39.

Legawca
bardzo dobrego, starszego, kupi Kazimierz Jaworski w Ostrowczyku, poczta Skwarzawa. Upraszа o oferty z szczegółowym opisem. 4677

HOTEL METROPOL.
ELDORADO
BREYVOGEL
Dziś i codziennie 4649
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE
z bardzo urozmaiconym programem.
Reżyser i artystyczny kierownik
p. **Ötlessy Marton**
Początek o godz. 9 wieczor.



Drut kolczasty, podwójny cynkowany, do ogrodzeń, 100 metrów złr. 5, **bez kolców** złr. 4. **Siatka druciana** kolorowa do okien po złr. 1·30 za metr □. **Klosze druciane półkuliste do przykrywania**, średnicy 22, 24, 26, 28, 30, 33 cm. po ct. 45 50 55 60 65 70. **Filtry węglowe** do czyszczenia wody, z wężem, po złr. 2, 3·50, 4·50, 5·50, 7·50. **Klozety torfowe patentowane**, pokojowe, jedyne najzupełniej ubezwaniające od złr. 14· . **Bidety silne**, z miską porcelanową po złr. 8·50
poleca 4614
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

MORELE
duże, wyborne, w paczkach po 5 klg. za złr. 1·80 franco za zaliczką. 4673
Ch. Sternschuss, Zaleszczyki.

Stary Cognac
destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

Taniej jak wszędzie
poleca 4508
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38
Hegary komplet'ne i części składowe do tychże.
Prześcieradła gumowe dla położnic.
Ceratki gumowe dla dzieci.
Podkładacze poduszkowe dla chorych.
Klystyry gumowe i cynowe.
Flaszeczki do ssania.
Poduszki gumowe do napełniania powietrzem.
Katetery i bougies kauczukowe i metalowe. — Obciągacze mleka.
Wata Dra Brunsa i wszelkie inne
Artykuły chirurgiczne.

Zarząd dóbr Grodkowice
poczta Niepołomice, stacya Kłaj
poleca do siewu:
Rzepak „Thuryngia"
przez Chrestensa polecony, 20 złr.
Rzepak zimowy
(Kohlraps) 18 złr.
Rzepak krzewisty
(Strauchraps) 18 złr.
Żyto Imperial
(Bahlsen) 10 złr.
Pszenica „Square-head" 11 złr.
Pszenica regenerowana gółka 10·50.
Wszystko za 100 klg. z workiem i odstawą do stacyi. 4665

Do l. 1837. 4633

Awizo.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy **owsa, siana i słomy** na przeciąg czasu od 1. października 1893 względnie 1. stycznia 1894 do 30. września 1894, ewentualnie do 30. września 1895 dla wojsk rozlokowanych w obrębie 11. korpusu odbędą się w biurach poniżej wymienionych c. i k. prowiantur wojskowych dotyczące licytacye za pomocą pisemnych ofert, a mianowicie:

1. sierpnia 1893 w Czerniowcach dla stacyj wojskowych: Czerniowce, Nowa Zuczka z Rohożną i Sadagórą, Radowce, Suczawa, Bojany.

1. sierpnia 1893 we Lwowie dla stacyj: Brody z miejscem konkurencyjnem Smólno, Brzeżany z Kozową, Mosty Wielkie, Krechów, Lwów, Rohatyn, Złoczów, Żółkiew z miejscami konkurencyjnemi Soposzyn i Macoszyn.

2. sierpnia 1893 w Stanisławowie dla stacyj: Stanisławów, Kołomyja, Tłumacz, Monasterzyska, Czortków.

2. sierpnia 1893 w Tarnopolu dla stacyj: Tarnopol, Trembowla, Strusów.

Dotyczące specyalnie informujące ogłoszenie jest zawartem w Nr. 162 z wtorku dnia 18. lipca *Gazety Narodowej;* niemniej zostało takowe opublikowane przez dotyczące c. i k. prowiantury wojskowe, izby handlowe i przemysłowe, urzędy gminne, c. k. starostwa i c. i k. komendy stacyjne.

Zeszyt warunków kontraktowych z dnia 19. czerwca 1893 obejmujący bliższe szczegóły jest dla każdego do przejrzenia w powyżej wymienionych c. i k. prowianturach wojskowych jakoteż we wszystkich c. k. starostwach okręgu korpuśnego.

We Lwowie, 19. czerwca 1893.

Komisya zarządzająca c. i k. prowiantury wojskowej.

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cytor, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Ogrodnik
z dobremi świadectwami, teoretycznie i praktycznie wykształcony w zawodzie ogrodnictwa znajdzie **natychmiast** posadę na ordynaryę **w ogrodach Woysławskich**
poczta Rzochów. 4669

Fr. Głodziński
we Lwowie
plac Marjacki l. 7.
Zawiadamiam Wielce Szanown. Odbiorców, że zaopatrzyłem mój
magazyn krawiecki
na porę teraźniejszą w najmodniejszy towar i polecam dalsze moje usługi. 4593



Fabryka wózeczków dla dzieci i foteli dla chorych.
Składy: we Lwowie J. Königsberger, ul. Akademicka 3. Kraków: M. Niemetz Sukiennice 30
Fabryka i skład główny:
L. Baumann WIEDEŃ VII. Seidengasse 3.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 4358

Do najbliższych ciągnień
polecamy po najtańszym kursie za gotówkę
LOSY TURECKIE
Ciągnienie 1. sierpnia. Główna wygrana **600.000 frank.**
Także w ratach miesięcznych po złr. 3·—.
Włoskie losy Czerwonego Krzyża
Ciągnienie 1. sierpnia. Główna wygrana **15.000 frank.**
Także w ratach miesięcznych po złr. 3·— za 5 losów.
3% Losy Zakładu kred. ziemskiego austr. I. emisyi
Ciągnienie 16. sierpnia. Główna wygrana **45.000 złr.**
Także w ratach miesięcznych po złr. 5·—.
PROMESY na te losy po złr. 1·50.
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG & KREYSER
we Lwowie, plac Halicki 1.

L. W. kr. 28.721/93. 4667

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1894 ewentualnie zaś po koniec 1896, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Terminy tych rozpraw oznaczą poszczególne Wydziały powiatowe w czasie wszakże pomiędzy 10. września a 10. października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w r. 1893.

L. p.	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr. w. a.	Uwaga
1	Kraków-Chełmek	Krakowski	Przeginia duchowna	230	
2			Kaszów	670	z domkiem
3	Czyżyny-Cło		Branice	750	z domkiem
4	Nowy Targ-Zakopane	Nowo-Targski	Szaflary	1.541	z domkiem
5			Poronin	1.054	z domkiem
6	Zakliczyn-Sącz-Niedzica	Nowo Sądecki	Gołkowice	3.500	z domkiem
7	Słotwina-Brzesko-Sącz	Brzeski	Kurów	580	z domkiem
8	Tarnów-Szczucin	Dąbrowski	Bagiennica	3.000	z domkiem
9			Radwan	1.800	z domkiem
10		Tarnowski	Krzyż	2.075	z domkiem
11	Dębica-Nadbrzezie	Ropczycki	Brzeźnica	753	
12		Tarnobrzeski	Wielowieś	1.409	z domkiem
13			Rozwadów	1.105	z domkiem
14		Niski	Piorunka (Nowosielec)	830	z domkiem
15			Jeżowe	940	z domkiem
16		Rzeszowski	Staromieście	1.675	z domkiem
17			Jasionka	1.840	z domkiem
18		Kolbuszowski	Sokołów	1.660	z domkiem
19	Przeworsk-Kańczuga	Łańcucki	Przeworsk	1.614	z domkiem
20	Przemyśl-Sanok	Przemyski	Olszany	1.900	
21			Przemyśl	2.428	
22	Zimnawoda-Hoszany	Gródecki	Porzecze	874	z domkiem
23			Stawczany	1.146	z domkiem
24	Lwów-Rohatyn	Bóbrecki	Repechów	650	z domkiem
25			Spiczyn	650	
26		Lwowski	Dawidów	1.200	z domkiem
27	Lwów-Stojanów	Kamionecki	Stojanów	615	z domkiem
28	Brzeżany-Złoczów	Złoczowski	Bobutyn, Rozhadów	1.806	
29	Zborów-Założce	Złoczowski	Kodubińce	1.200	z domkiem
30			Młynowce	600	z domkiem
31			Założce	1.000	z domkiem
32	Tarnopol-Podwołoczyska	Tarnopolski	Smykowce	2.350	z domkiem
33	Rohatyn-Tarnopol		Zagrobella	6.250	z domkiem
34	Tyśmienica-Kołomyja	Tłumacki	Tyśmienica (Wygoda)	1.702	z domkiem
35			Ottynia	2.015	z domkiem
36	Żółkiew-Krystynopol	Żółkiewski	Żółkiew	3.105	z domkiem
37		Sokalski	Błotnia	1.086	z domkiem
38			Nowy dwór	1.800	z domkiem
39	Czortków-Skała	Czortkowski	Dawidkowce	900	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, **Wydział krajowy** oznajmia zarazem, że **do dnia 10. września b. r.**, to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyi powiatowych, przyjmować będzie oferty **na każdą** stacyę **mytniczą** wykazem objętą.

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje.

Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty wymienić podający nazwę stacyi, o której dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z oznaczeniem na niej stacyi mytniczej, złożone wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem

We Lwowie dnia 30. czerwca 1893. *Chudzikiewicz.*

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 19, w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2
poleca
niezawodne i niezrównane w swych skutkach
MYDŁA LECZNICZE
jako to:

Mydło bedźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . . —·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk —·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek . —·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . . —·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek . —·35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
Mydło siarkowo-smołowe. — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·35
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek —·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek . . . . —·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . . —·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne **miejscowe** papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Michał Waselica i Andrzej Kilian
PRACOWNIA STOLARSKA
we Lwowie, ulica Szpitalna l. 15
wykonuje wszelkie zamówienia po jak najumiarkowańszych cenach

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*
Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.
NIEKLEJONE
TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich poleca po cenie od złr. 1·20 i wyżej.
Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.